

KULTURA, DZIEDZICTWO, DOBRO WSPÓLNE, PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ, EKOLOGIA, MIASTO

INDEKS 38 47 98 ISSN 1232-8588

EGEMPLARZ BEZPŁATNY

NR 50 (308)

ZIMA 2026

Tanew

KWARTALNIK BIŁGORAJSKI

APOLONIA
WŁADYSŁAWA
SZOZDA -
BIŁGORAJSKA
POLA NEGRI?

MOŻE JEJ HISTORIA ŻYCIOWA NIE
BYŁA AŻ TAK WSTRZĄSAJĄCA, JAK
TEJ SŁYNNIEJ HOLLYWOODZKIEJ
GWIAZDY. W KOŃCU NIE
MIEWAŁA BURZLIWYCH
ROMANSÓW, BA NAWET PRZEZ
CHWILĘ NIE ŻYŁA TEŻ W SKRAJNEJ
NĘDZY. A JEDNAK ŁĄCZYŁO TE
KOBIETY WIELE WSPÓLNEGO. NIE
TYLKO STAŁY SIĘ GWIAZDAMI,
CHOĆ NASZA ZUPEŁNIE INNEGO
FORMATU, LECZ TAKŻE KOCHAŁY
SCENĘ ORAZ... BYŁY PIĘKNE

NIEZWYKŁE LOSY DZIEWCZYN,
KTÓRA KOCHAŁA TEATR



STYCZEŃ 2026 W BCK



Tanew

SPIS TREŚCI

- 4-6** Piotr Flor
APOLONIA WŁADYSŁAWA SZOZDA – BIŁGORAJSKA POLA NEGRI?
- 7-9** Andrzej Czacharowski
ZANIM ARTYSTA - STAFAN KNAPP, WYSTAWA W MUZEUM
PARTYZANTÓW POLSKICH W OSUCHACH
- 10-13** Krzysztof Jan Rudy
POCZET WŁAŚCICIELI MIASTA. PRZODKOWIE ADAMA GORAJSKIEGO
- 14-17** Marek Szubiak
ULICE BIŁGORAJA CZ. VIII
- 18-19** Michał Kańkowski
UNICI NA ZIEMI BIŁGORAJSKIEJ
- 20-21** Mariusz Polowy
MŁODZIEŻ PRZECIWKO DEZINFORMACJI
- 22-25** Grzegorz Bryła
120 LAT ZNP
- 26-27** Halina Ewa Olszewska
WSPOMNIENIA O POLITYKU I POETCE,
OBOJE RODEM SPOD BIŁGORAJA
- 28-29** Joanna Ważny
KULTURA DOSTĘPNA DLA WSZYSTKICH. UDZIAŁ OSÓB
Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI I SENIORÓW W SZTUCE
- 30-31** dr Dorota Skakuj
Z KSIĘGARSKIEJ PÓŁKI
- 32-33** Piotr Wojciechowski
SKARB ZA MAŁO CENIONY
- 34** Andrzej Czacharowski
WIERSZE

W najnowszym numerze naszego kwartalnika zapraszamy Was w podróż po tym, co tworzy tożsamość miejsc i ludzi - od wielkiej sceny po kameralne ulice, od historii rodzinnych po dzieje miasta. Znajdziecie tu opowieści o artystach, których życie i twórczość kształtowały się w cieniu historii, a jednak świeciły własnym światłem, jak bohaterka naszego pierwszego tekstu. To przypomnienie, że piękno i pasja sceniczna nie zawsze mierzy się w hollywoodzkich rozmiarach, a wielkość artysty nie zawsze idzie w parze z dramatem życia prywatnego.

Nie brakuje też w numerze głosu historii: odwiedzamy wystawę Stefana Knappa w Muzeum Partyzantów w Osuchach, zgłębiamy dzieje Biłgoraja i jego ulic, przyglądamy się tajnym szkołom i bohaterom lokalnych podziemnych inicjatyw edukacyjnych. To lektura dla tych, którzy chcą poczuć puls miasta, jego tradycję i ducha ludzi, którzy go tworzyli.

W tym numerze staramy się pokazać, że kultura i pamięć to nie abstrakcyjne pojęcia, lecz żywe historie, które można dotknąć, zobaczyć i poczuć. Od biografii artystów po sylwetki lokalnych patronów ulic, od legend rodzinnych po wystawy i tajne szkoły - każda z opowieści jest fragmentem większej mozaiki, którą chcemy z Wami dzielić.

Zapraszamy do lektury, do odkrywania historii w jej najróżniejszych odcieniach, a przede wszystkim do odkrywania piękna, które kryje się w małych i dużych opowieściach naszego świata.

Tomasz Falandysz

Wydawca:
Biłgorajskie Centrum Kultury
Dyrektor:
Tomasz Falandysz

Adres: ul. Kościuszki 16,
23-400 Biłgoraj
Tel. 84 686 04 15, 84 686 33 70
e-mail: btk.redakcja@ibl.pl
www.bck.ibl.pl

Druk:
DRUKARNIA HELVETICA
23-400 Biłgoraj
ul. Włosiankarska 13 A,
Tel.: +48 84 686 63 35

Dział Medialny:
Redaktor Naczelny:
Joanna Wyrostek
Redakcja:
Joanna Wyrostek, Anita Mainiska
Skład graficzny:
Robert Łazar

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych
i zastrzega sobie prawo redagowania oraz skracania
nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.



Projekt okładki: Robert Łazar
Na podstawie fotografii ze zbiorów
prywatnych Piotra Flora

APOLONIA WŁADYSŁAWA SZOZDA

– BIŁGORAJSKA POLA NEGRI?

MOŻE JEJ HISTORIA ŻYCIOWA NIE BYŁA AŻ TAK WSTRZĄSAJĄCA, JAK TEJ SŁYNEJ HOLLYWOODZKIEJ GWIAZDY. W KOŃCU NIE MIEWAŁA BURZLIWYCH ROMANSÓW, BA NAWET PRZEZ CHWILĘ NIE ŻYŁA TEŻ W SKRAJNEJ NĘDZY. A JEDNAK ŁĄCZYŁO TE KOBIETY WIELE WSPÓLNEGO. NIE TYLKO STAŁY SIĘ GWIAZDAMI, CHOĆ NASZA ZUPEŁNIE INNEGO FORMATU, LECZ TAKŻE KOCHAŁY SCENĘ ORAZ... BYŁY PIĘKNE.

Tyle, że pierwsza Pola zmarła już w wieku niespełna dwudziestu sześciu lat. Nie zdążyła nacieszyć się życiem, mimo dużej aktywności fizycznej, a w szczególności swą grą w miejscowym teatrze amatorskim z powodu... ówczesnej polityki. Jak na ironię nie wyszła również za mąż, chociaż w sztuce, która przyniosła jej uznanie mówiła o sobie, iż „wśród tutejszych panien jest posażną partią na wydaniu”. Ale od początku.



BARBARA APOLONIA CHAŁUPIEC

Pola Negri, a tak naprawdę Barbara Apolonia Chałupiec, zanim została pierwszą europejską aktorką w Hollywood, przeszła drogę od pacybuta do milionera. Urodziła się w 1897 roku w Lipnie, jako córka blacharza. Ojca straciła jeszcze w dzieciństwie. Po przeprowadzce z matką do Warszawy wkrótce poczuła, że chce być baletnicą z odpowiednim wykształceniem. Niestety obie żyły wtedy w skrajnej nędzy, choć matka podjęła pracę kucharki. Młoda Apolonia wstąpiła jednak do Cesarskiej Akademii Baletowej, a w 1913 roku do Cesarskiej Akademii Sztuk Dramatycznych i przyjęła swój niezapomniany pseudonim artystyczny - Pola Negri. (Pierwszy człon to zdrobnienie jej imienia, drugi powstał na cześć włoskiej poetki o imie-

niu Ada, równie osieroconej i ubogiej). Jej występy na scenie były dobrze oceniane, co przyczyniło się niebawem także do gry w filmach. Dzieło z 1914 roku - „Slave to Her Senses”, czyli po prostu „Niewolnica zmysłów” posługiwało się akurat jej seksualnością i urodą, a więc cechami, które sama zaczęła powoli wykorzystywać w swym życiu. Wówczas dostrzegł ją niemiecki reżyser Max Reinhardt i zaprosił do Berlina. Od 1917 do 1922 roku występowała tam w filmach Ernsta Lubitscha. W 1923 roku wyjechała za ocean i rozpoczęła karierę światową w Stanach Zjednoczonych. Niepodważalna gwiazda kina niemego (do dźwiękowego nie chciano jej angażować z powodu charakterystycznego niskiego głosu i akcentu), zmarła w 1987 roku jako jedyna Polka, która zapisała się w historii Hollywood.



APOLONIA WŁADYSŁAWA SZOZDA



SIOSTRA APOLONII – SALOMEA STEFANIA SZOZDA

Jeśli chodzi natomiast o losy Poli Szozdy były one znacznie prostsze. Jej rodzice - piekarz Władysław Wincenty rodem z Janowa oraz Aniela z domu Brześcińska pobrali się w Biłgoraju w maju 1907 roku. Z tego

związku przyszła szczęśliwie na świat już w grudniu 1909, ale po Aleksandrze, który urodził się rok wcześniej (w lutym 1908), a po niej także młodszy z braci - Wacław (we wrześniu 1911 roku). Co prawda, oprócz nich miała jeszcze dwoje rodzeństwa, czyli kolejnego brata - Edwarda (ur. 1913) i siostrę Emilię (ur. 1918). Niestety on zmarł wkrótce w wieku sześciu miesięcy, a o Emilii nic więcej na razie powiedzieć nie możemy. Lecz wiemy za to, iż kilka lat później urodziła się jej następna siostra - Salomea Stefania (w lipcu 1924 roku), w przyszłości harcerka i członkini tutejszego ruchu oporu. Obie nosiły imiona po matkach swych rodziców. Ich ojciec posiadał w mieście w latach dwudziestych dobrze prosperującą piekarnię, w której z czasem pracował również brat Aleksander. (Po śmierci właściciela firmą kierowała osobiście jego żona z synem). Pola Szozdówna zakończyła zaś własną, tzn. siedmioklasową edukację, już ok. 1924, ewentualnie w 1925 roku. (Nie ma jej podpisu w „Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych”, za pomoc udzieloną odrodzonej Rzeczypospolitej, sporządzonej przez wszystkich uczniów szkół powszechnych w Polsce w 1926 roku). Ponieważ wychowywała się w duchu patriotycznym, gdy tylko założono tzw. „gniazdo” Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Biłgoraju (w listopadzie 1926 roku), wstąpiła do niego. Głosiło ono zasadę „W zdrowym ciele, zdrowy duch” i przyczyniało się do wzrostu zainteresowania sportem wśród młodzieży, w tym do uprawiania gimnastyki, ponadto lekkoatletyki, a nawet dyscyplin wyczynowych. Akurat ona uwielbiała wycieczki rowerowe daleko poza miasto. Dodatkowo w ramach niniejszego towarzystwa prowadzono szkolenia ze strzelania, tj. zajęcia z przysposobienia obronnego. Mało tego, działała w nim także sekcja dramatyczna, złożona z... aktorów amatorów. Właśnie do niej należała już od ok. 1927 roku bohaterka mojego artykułu, która zimą 1928 roku wystąpiła udanie w inspirującej tragikomedii zatytułowanej „Hannibal ante portas, czyli Świdrzykowska jedzie!”.



TRZECIA OD LEWEJ APOLONIA SZOZDA Z KOLEŻANKAMI-DRUHNAMI, M.IN. Z DANUTĄ SZERSZENOWICZ ORAZ RÓŻĄ WÓJTOWICZ



SEKCJA DRAMATYCZNA TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ” Z KOLEGAMI-DRUHAMI W TZW. CZAMARACH

Zanim powiem kilka słów o tej sztuce, dodam tylko, że grała w niej z powodzeniem z NN Różycką i Marią Łysak (nauczycielką), sekretarką zarządu „Sokoła”, którego prezesem był Franciszek Wolski, notariusz oraz tymczasowy burmistrz miasta w 1921 roku, działacz Związku Ludowo-Narodowego, skarbnikiem zaś ziemianin Józef Kiełczewski, a do jego członków należała Halina Mysakowska, związana z teatrem amatorskim Klubu Towarzyskiego w Biłgoraju. (Naczelnikiem tutejszego gniazda był ppor. rez. Stanisław Krupa). Znamy obecnie nazwiska kilku innych członkiń tejże grupy artystycznej. Oprócz Apolonii Szozdówny, Marii Łysak i Haliny Mysakowskiej, należały do niej jeszcze m.in. Danuta Szerszenowicz, Maria Jabłońska, Eugenia Łońska, Maria Iwańczyk, Zofia Jabłońska, Róża Wójtowicz, Zofia Purzycka, Maria Zyśko i Zofia Wolanin. Udało mi się odnaleźć tekst sztuki, w której nasza Pola zagrała... dziewięćdziesiąt siedem lat temu. Powstała już w 1882 roku a napisał ją Marian Gawalewicz. Jej bohaterami są: Grzegorz - właściciel nieruchomości w małym miasteczku, Salomea - jego żona, Mińcia - ich córka, Felcia - siostrzenica Grzegorza, Ludwik Żmirecki, Seweryn Dostojewski, Antoni Kulakowski - dawny sąsiad Grzegorza, Franka - ich służąca oraz Pantaleon Kic - nauczyciel muzyki, były dyrygent. Rzecz dzieje się natomiast w jego domu na prowincji. Co ciekawe, studiując dialogi od razu dostrzegamy talent Apolonii Szozdówny, gdyż ma... najdłuższe kwestie i bardzo ekspresyjne jednocześnie. Nie będę psuł nikomu niespodzianki, możemy sięgnąć sami po to dziełko, wydane drukiem. Dodam tylko, że owa jednoaktówka to... dramat komediowy mówiący o nadchodzącym niebezpieczeństwie. Symbolizuje go tytuł - historyczne zagrożenie Rzymu ze strony wodza Hannibala, bo faktycznie nawiązuje ona do łacińskiego okrzyku „Hannibal u bram!”, tj. do zbliżania się kłopotów. Jest żartobliwym studium reakcji ludzi w obliczu grozy, które w humorystyczny sposób przedstawia panikę i sposób reagowania ludzi opanowanych strachem. Sztuka ta, mimo swej zabawnej formy, skłaniała do refleksji nad ludzką

naturą. Oto, co napisano o rolach tych panien z gniazda sokolskiego w biłgorajskiej prasie już w lutym 1928 roku: „Seksja Dramatyczna przy TG „Sokół” odegrała w Domu Parafialnym dwie komedie [...]. Zauważyć można z przyjemnością, że czyni coraz to większe postępy w sztuce dramatycznej. Szkoda tylko, że sala DP nie była tak szczelnie wypełniona. Z amatorów druhen wykazały znaczne talenty sceniczne [...] i wyróżniły się korzystnie: Różycka, Łysakówna i Szozdówna (w roli Mińci)”. Podobne występy uzdolnionych młodych kobiet trwały jeszcze przez kilka najbliższych lat. Niestety Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” oraz Związek Strzelecki „Strzelec” stanowiły względem siebie konkurencję, (mimo zbliżonych założeń i celów), więc nie było możliwości do udanej współpracy. Co gorsze, sanacyjni „Strzelcy”, jako zwolennicy Piłsudskiego, przez cały czas odnosili się wręcz z niechęcią do członków „Sokoła”, dążąc do likwidacji ich gniazda. Ostatecznie dopięli swego dokładnie pod koniec 1931 roku. Kres tego towarzystwa okazał się niestety także końcem kariery dla Poli i jej druhen. A tak niewiele brakowało, by osiągnęła sławę. Nie wiemy zresztą, co byłoby dalej, gdyż cztery lata później, dokładnie 1 października 1935 roku, Apolonia... odeszła nagle od nas, zostając na zawsze „panną na wydaniu”. Jej grób znajduje się przy ul. Lubelskiej.



PIOTR FLOR

PASJONAT, REGIONALISTA, DŁUGOLETNI WSPÓŁPRACOWNIK GAZETY TANEW, AUTOR PUBLIKACJI DOTYCZĄCYCH MAŁO ZNANYCH FAKTÓW Z HISTORII BIŁGORAJA. LAUREAT NAGRODY LITERACKO-PUBLICYSTYCZNEJ „ŁABĘDZIE PIÓRO”. PREZES BIŁGORAJSKIEGO TOWARZYSTWA REGIONALNEGO

ZANIM ARTYSTA - STEFAN KNAPP.

WYSTAWA W MUZEUM PARTYZANTÓW POLSKICH W OSUCHACH

Jesienią 2025 roku w Muzeum Partyzantów Polskich w Osuchach została otwarta czasowa wystawa poświęcona Stefanowi Knappowi. Ekspozycję zatytułowaną *Zanim artysta* przygotowała pani Maja Toczona-Wal w ramach projektu Muzeum Ziemi Biłgorajskiej w Biłgoraju przy współpracy z przedstawicielem rodziny Knappów, panem Pawłem Sokołowskim.

Wystawę można było oglądać do połowy listopada ubiegłego roku. Wszystkim, którzy nie mieli okazji jej zobaczyć, postaram się przybliżyć tę ekspozycję, bo warto by usłyszało o niej jak najwięcej osób. Już sam plakat w swoim artystycznym przesłaniu zapowiadał niemalą gratkę. Po prawej stronie kopia pierwszych prób artysty z czasów londyńskich, a na lewej na przebitce pod tytułem kserokopia wyroku aresztowania Stefana Knappa wydanego przez władze ZSRR w 1941 roku. I rzeczywiście na wystawie mogliśmy podziwiać obok prac artysty z początków jego twórczości wiele nieznanych dokumentów i zdjęć ukazujących w nowym świetle jego biografię, którą dotąd poznaliśmy przede wszystkim dzięki książce *Kwadratowe słońce*, autobiografii Knappa. Pisał ją pod wpływem traumatycznych przeżyć z okresu II wojny światowej, która nie oszczędziła młodego wówczas ucznia lwowskiej szkoły technicznej, jak też jego całej rodziny. Miała być uczciwym i autentycznym głosem młodego Polaka z Biłgoraja, który wyrzucony ze swojej ojczyzny na wygnanie, jako aliancki porucznik, chciał opowiedzieć całemu światu, a właściwie Anglikom, bo książkę napisał po angielsku, o losach, takich jak on, którzy walczyli o zwycięstwo Aliantów nad niemieckim okupantem. Chociaż książkę dedykował swojej rodzinie, to przecież była ona reprezentantem całej polskiej społeczności podzielonej po „wygranej” wojnie na Europę pod okupacją ZSRR i Europę Zachodnią.

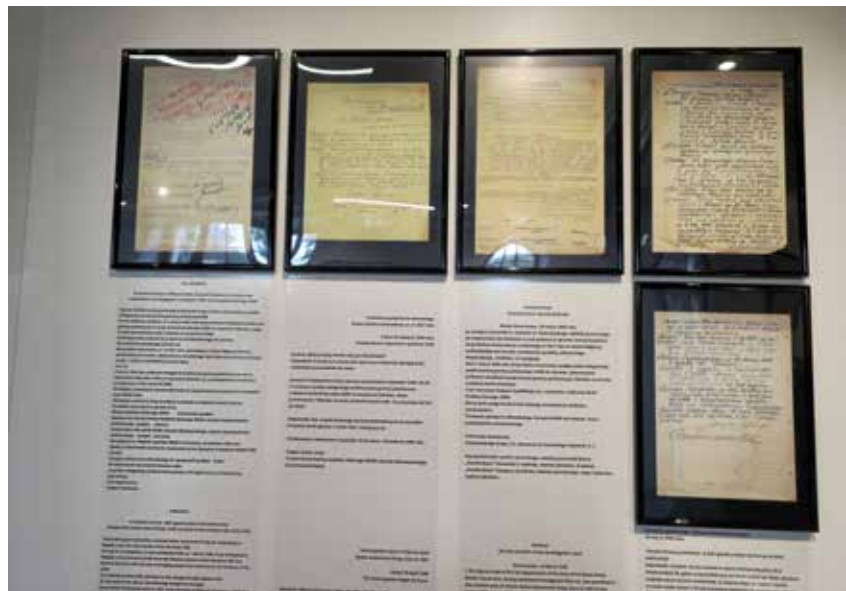
Kwadratowe słońce zaczyna się od

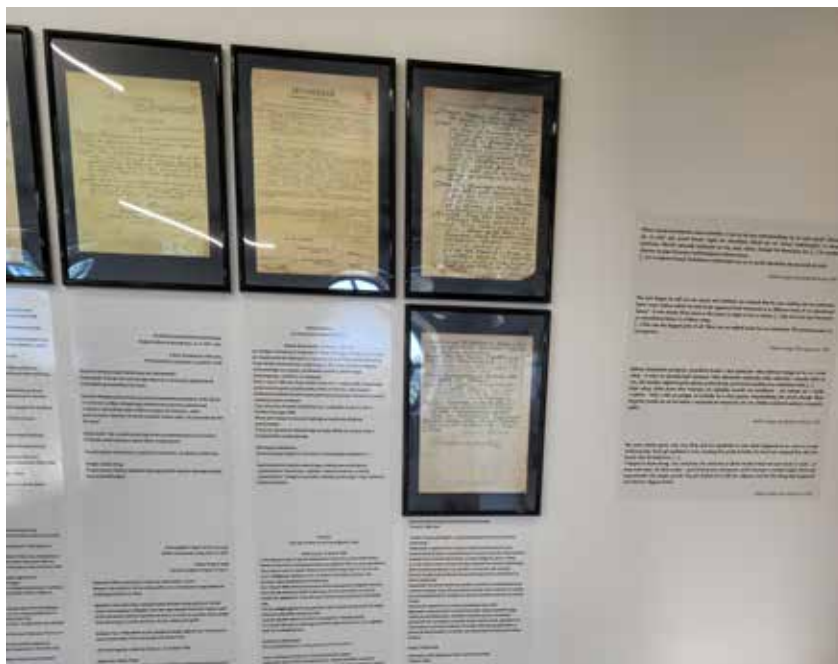


wspomnień związanych z pierwszymi miesiącami II wojny światowej. Wtedy Stefan Knapp jest uczniem Państwowej Szkoły Technicznej im. S. Szczepanowskiego we Lwowie*. Zawierucha wojenna, okupacja Sowieców sprawiają ogromny chaos w szkole. Młody Knapp wykorzystuje tę sytuację i jak wspomina dwukrotnie przeprawia się do Biłgoraja. Według jego relacji jest więziony przez Niemców, później przez Sowieców. Udaje się mu uciec z aresztu, by wreszcie jak wspomina: [...]Zdarzyło się to późnym wieczorem między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem. Wracałem ze

szkoły. Spięte książki dyndały mi na przegubie ręki. Skręciłem na róg ulicy i znalazłem się nagle w środku wielkiego zamieszania. Ludzie biegali we wszystkie strony, jedni krzyczeli, inni się śmiali, usiłując znaleźć drogę wyjścia. Okazało się, że ulica jest z obu końców zamknięta. Ludzie krążyli jak w młynie, narastała zgroza.

Po chwili zaczęły nadjeżdżać rosyjskie ciężarówki. Mężczyzn, kobiety, niektóre z dziećmi w ramionach, uczniów - wszystkich, którzy znaleźli się na ulicy - zapędzono do ciężarówek i wywieziono. Trwało to długo, bo ludzi było dużo, a ciężarówek nie-





wiele. Odjeżdżały i wracały po nowy ładunek. Niektórych przetrzymywano w ten sposób całą noc, aż wreszcie ulica opustoszała a my trafiliśmy. [...] Kwadratowe słońce

Właśnie tę opowiedzianą historię weryfikują dokumenty odnalezione za sprawą kurator wystawy pani Mai w Archiwum Państwowym we Lwowie. Prezentowane są one w formie kserokopii z tłumaczeniem na język polski. Między innymi zwiedzający wystawę mógł zobaczyć: *Protokół z zatrzymania i przesłuchania z dnia 1 marca 1940 roku, Akt oskarżenia w sprawie karnej nr 1854 przeciwko Stefanowi Antonowiczowi, Postanowienie o przekazaniu sprawy śledczej z 10 marca 1940 podpisane przez kapitana Jakobsona (Luskowa) i majora Zubariowa, czy Protokół przesłuchania z dnia 18 kwietnia 1940 o godz. 15**.

W świetle zgromadzonych dokumentów Stefan Knapp został aresztowa-

wany w marcu 1940 roku, a nie, jak wspomina w książce, w grudniu 1939 roku. Te ustalenia oczywiście tylko potwierdzają fakt aresztowania Stefana Kanppa, zmieniając jedynie chronologię tych dramatycznych dla niego zdarzeń. Ale nie można wykluczyć, że opisane w książce zdarzenia z okresu jesieni i zimy 1939/1940 roku w ogóle nie miały miejsca.

Zaskakującym cennym efektem poszukiwań w lwowskim archiwum jest zaprezentowany na wystawie portret - zdjęcie i odciski palców z więziennej kartoteki Stefana Knappa z chwili aresztowania i osadzenia go w sowieckim więzieniu.

W odnalezionym depozycie we lwowskim archiwum z przeszukania jego pokoju w wynajmowanym mieszkaniu, znajdował się bezcenny skarb, w postaci 130 zdjęć wtedy ucznia lwowskiej szkoły, z których kilka zostało zaprezentowanych na wystawie. Właśnie wybór kilku zdjęć

z tych odnalezionych jest wyjątkową okazją dla poznających historię życia biłgorajskiego twórcy, ale również i dla rodziny. Jedno szczególnie cenne dla piszącego te słowa, prezentujące dwóch młodzieńców, w tym Stefana na pomniku dedykowanym Biskupowi Ignacemu Krasickiemu, *Księżciu Poetów*, jak zapisał go kamieniarz na polecenie Stanisława Nowakowskiego. Pomnik ten znajdował się już naprzeciwko kościółka św. Jerzego, dzisiaj *Skwerze Saskim*. Na równie wzruszającej fotografii zaprezentowanej na wystawie możemy zobaczyć autora *Kwadratowego słońca* z przyjaciółką i miłością młodzieńczą Basią, do której właśnie, jak pisał, wędrował w zawie-rusze wojennej ze Lwowa do Biłgoraja. Basia Drobińska, z którą przyjaźnił się od dzieciństwa mimo nieprzychylności rodziców dziewczynki, była dla Stefana [...] *jedynym przyjacielem mojego samotnego dzieciństwa* [...]

Przypominające przedwojenną historię życia Stefana Knappa jeszcze z Biłgoraja i Lwowa fotografie zaprezentowane na wystawie przedstawiały go jako wspaniałego młodzieńca z gęstymi ciemnymi włosami w towarzystwie przyjaciół, w czasie wypoczynku zimowego i na rowerowych wędrowkach.

Wyjątkową ciekawostką wystawy były lotnicze zdjęcia wykonane przez artystę w czasie jego służby w Royal Air Force, jako pilota, którego zadaniem było wykonywanie *fotografii lotniczych terenu i pozycji wroga, a także za naprowadzanie bombowców na odpowiednie cele*.^{*} Wojnę kończył w stopniu porucznika. W trakcie służby rysował portrety swoich kolegów z 318 Dywizjonu „Gdańskiego” RAF. Kilka z nich prezentowanych było również na wystawie.

Oprócz biograficznych wątków wystawa prezentowała wczesne prace artysty, który zaraz po zakończeniu wojny zaczął uczyć się i studiował w Central School of Art and Design i jednocześnie w Slade School of Fine Art.^{*} Pierwsze prace Knappa były reminiscencją jego wojennych przeżyć, związanych z gułagowym światem syberyjskich obozów pracy. Dlatego na wystawie zaprezentowane były obrazy *Trzy twarze* i *Trzej żołnierze* wykonane woskiem i olejem, wypożyczone z rodzinnej galerii Knappów w Walii Mid Wales Arts Center/Stefan Knapp Estete. Zaraz potem chronologicznie autorka wystawy prezentowała szkice, próby artystyczne z okresu poszu-





kiwań artystycznej wizji artysty. No i wreszcie *Abstrakcyjny Tryptyk. Mały*. Jak sam tytuł wskazuje trzy niewielkich rozmiarów emalie w pięknej kolorystyce z rodzinnej kolekcji. Wystawę dopełniały duże prace wykonane w opracowanej przez siebie i opatentowanej technice łączenia kilku warstw emalii na metalowej płycie w piecu w wysokiej temperaturze. Poza tym *Praca bez tytułu*, emalia na płycie stalowej z 1960 roku, praca *Czerwień i błękit*, emalia na płycie stalowej z 1960 r. z prywatnej kolekcji, czy *Szkic do emalii*, z ok. 1965 r.*

Piszący te słowa nie jest znawcą sztuki i nieczęsto bywał na tego typu wystawach, ale jest pod wrażeniem merytoryczności i bogactwa ekspozycji, które na pewno bardzo trudno było na Osuchy pozyskać. Tylko dzięki znajomości z rodziną, jej życzliwości dla kuratorki wystawa mogła mieć taki bogaty zasób prac artysty. Wystawa była prezentowana na dużej przestrzeni jednej z nowiutkich sal ekspozycyjnych muzeum. Dla znawcy biografii Stefana Knappa była na pewno wspaniałą okazją do poszerzenia swojej wiedzy, a dla niewtajemniczonych to perfekcyjnie skomponowana propozycja poznania biłgorajana z urodzenia, człowieka, którego wojna doświadczyła, a nie złamała. Najbardziej znanego na świecie mieszkańca

naszego miasta, którego prace można było oglądać na największych wystawach wszystkich kontynentów. Część z eksponatów ma zasilić przygotowywaną w lutym wielką wystawę prac Stefana Knappa w Toruniu.

Wernisaż wystawy miał miejsce 2 października w Muzeum Partyzantów Polskich, zgromadził w Osuchowskim muzeum wielu przedstawicieli władz samorządowych, ze Starostwa Powiatowego, Gminy Łukowa oraz proboszcza parafii łukowa. Wśród zaproszonych gości był również pan Paweł Sokołowski, stryjeczny wnuk artysty z żoną.

*W tym miejscu chcę serdecznie podziękować Pani Mai Toczona-Wal za udostępnienie mi niepublikowanego artykułu: Toczona-Wal, Maja, „Stefan Knapp - rys biograficzny.” W Stefan Knapp. Alchemik i wizjoner, red. Joanna Cieślakowska. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, 2025. Wszystkie miejsca w moim tekście oznaczone gwiazdką są cytatami lub wykorzystują wiedzę zaczerpniętą ze wspomnianego wyżej artykułu autorki wystawy.



ANDRZEJ CZACHAROWSKI

KRAJOZNAWCA, PRZEWODNIK KRAJOZNAWCZY, WICEPREZES BIŁGORAJSKIEGO ODDZIAŁU PTTK, REGIONALISTA, WSPÓŁTWÓRCA SZLAKÓW TURYSTYCZNYCH I ŚCIEŻEK ROWEROWYCH, AUTOR I WSPÓŁAUTOR WIELU KSIĄŻEK O TEMATYCE TURYSTYCZNEJ I HISTORYCZNEJ, NAUCZycIEL, WICEDYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 1 W BIŁGORAJU.

Modernizacja skweru przy ul. Ogrodowej

23 stycznia dokonano przekazania placu budowy pod realizację inwestycji pn. „Przebudowa budynku handlowo-usługowego w ramach realizacji zadania pn.: Modernizacja skweru przy ul. Ogrodowej w Biłgoraju”.

Umowa na wykonanie robót budowlanych została podpisana 20 stycznia 2026 roku z firmą Usługi Tynkarskie Franciszek Kamieniec z siedzibą w Biłgoraju. Wartość inwestycji wynosi 460 000 zł, a termin realizacji określono na 8 miesięcy od dnia podpisania umowy. Zakres zadania obejmuje rozbiórkę dwóch istniejących obiektów oraz budowę nowego budynku handlowo-usługowego wraz z kompletem instalacji: wodociągowej, kanalizacyjnej, elektrycznej oraz klimatyzacji. Na parterze budynku przewidziano salę sprzedaży oraz szatnię z zapleczem sanitarnym. Inwestycja obejmuje również wykonanie układu chodników i utwardzonego placu, montaż pergoli stalowej z elementami drewna egzotycznego oraz żaluzją dachową sterowaną elektrycznie, a także dostawę i montaż elementów małej architektury, w tym ławek, stojaków na rowery, donic i koszy.

UM

Miasto Biłgoraj liderem rozwoju

Miasto Biłgoraj zajęło I miejsce w kategorii gmin miejskich oraz uzyskało tytuł Lidera Powiatu Biłgorajskiego w Rankingu Gmin Lubelszczyzny 2025. Ranking realizowany jest przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej - Regionalny Ośrodek w Lublinie we współpracy z Urzędem Statystycznym w Lublinie.

To już dziewiąta edycja Rankingu Gmin Lubelszczyzny, którego celem jest kompleksowa ocena poziomu rozwoju samorządów województwa lubelskiego. Analiza obejmuje wszystkie gminy regionu, z wyłączeniem miast na prawach powiatu, a jej podstawą są dane statystyki publicznej za lata 2022 - 2024. Ranking opiera się na porównaniu gmin w czterech kluczowych obszarach: rozwoju ekonomicznego, rozwoju społecznego, ochrony środowiska, administracji i praktyk zarządzania. Do oceny wykorzystano zestaw 25 wskaźników, obejmujących m.in. kondycję finansową samorządów, poziom inwestycji, aktywność gospodarczą mieszkańców, dostęp do usług społecznych, jakość edukacji, działania proekologiczne oraz efektywność zarządzania. Zastosowana metodologia została opracowana przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej w konsultacji z Głównym Urzędem Statystycznym, co gwarantuje porównywalność i wiarygodność wyników.

Uzyskane przez Miasto Biłgoraj wyniki potwierdzają konsekwentnie realizowaną politykę rozwoju, opartą na odpowiedzialnym zarządzaniu finansami, inwestowaniu w jakość życia mieszkańców oraz dbałości o środowisko i przestrzeń miejską. To także efekt współpracy samorządu z mieszkańcami, organizacjami pozarządowymi oraz lokalnymi przedsiębiorcami.

UM

POCZET WŁAŚCICIELI MIASTA.

PRZODKOWIE ADAMA GORAJSKIEGO

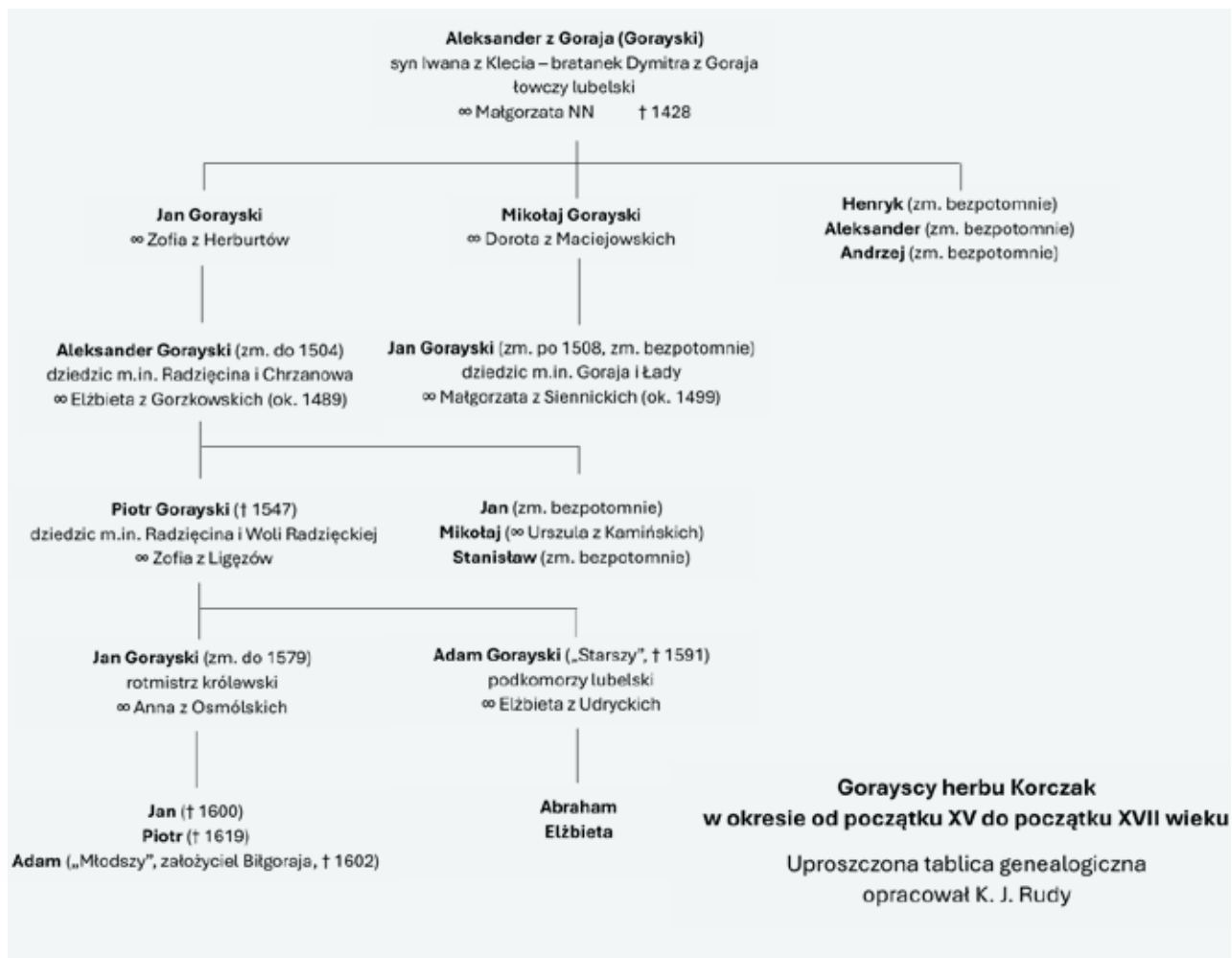
W POPRZEDNICH ARTYKUŁACH SERII „POCZET WŁAŚCICIELI MIASTA” SKUPIŁEM SIĘ NA OPISANIU NAJDAWNIEJSZYCH DZIEJÓW RODU GORAYSKICH HERBU KORCZAK. SCHARAKTERYZOWAŁEM XIV- I XV-WIECZNĄ DZIAŁALNOŚĆ DYMITRA Z GORAJA, KTÓRY BYŁ NAJWYBITNIEJSZYM PRZEDSTAWIELEM RODZINY, A TAKŻE JEGO BRATA IWANA, KTÓREGO POTOMKOWIE KILKA WIEKÓW PÓŹNIEJ STALI SIĘ ZAŁOŻYCIELAMI MIASTA BIŁGORAJ. OPISUJĄC ICH LOSY ZATRZYMAŁEM SIĘ NA POSTACI ALEKSANDRA Z GORAJA, KTÓRY ZMARŁ W 1428 ROKU.

Jak wspomniałem w ostatnim artykule, Aleksander z Goraja (Gorayski) odegrał dużą rolę w szeregach polskiego rycerstwa podczas tzw. wielkiej wojny z Zakonem Krzyżackim (1409-1411), w tym w bitwach pod Grunwaldem i Koronowem (1410). Za panowania Władysława II Jagiełły został uhonorowany tytułem łowczego lubelskiego. Nie była to najwyższa godność w hierarchii tytułów arystokratycznych, niemniej wzmacniała jego pozycję i wpływy wśród przedstawicieli średniego rycerstwa w Królestwie Polskim. Po swoich przodkach

Aleksander odziedziczył na własność miasto Goraj oraz wioski Chrzanów, Łada, Radzięcin, Branew. Posiadał także prawa do części leżącej w okolicach Jasła wsi Klecie, która była dawniejszą siedzibą rodu. Mógł więc bezdyskusyjnie zaliczać się do dość bogatej szlachty. Z małżeństwa z Małgorzatą Aleksander doczekał przynajmniej pięciu synów: Jana, Mikołaja, Henryka, Aleksandra i Andrzeja.

Tak liczne potomstwo stawiało do rozpatrzenia problem podziału majątku. Rozdrobnienie praw do posiadanych miejscowości między licznych

spadkobierców oznaczałoby upadek pozycji rodziny (której zamożność i tak nie mogła się już równać z dawniejszą fortuną Dymitra z Goraja i Iwana z Klecia). W pewnym sensie takie właśnie zjawisko nastąpiło: po śmierci Aleksandra w 1428 roku ród Gorayskich na czas życia kolejnych trzech-czterech pokoleń uległ lekkiej pauperyzacji, chwilami nawet balansując na pograniczu średniej i drobnej szlachty. Ponowny rozkwit fortuny nastąpił dopiero w drugiej połowie XVI wieku - czyli mniej więcej wtedy, kiedy Gorayscy założyli miasto Biłgoraj.



Dzisiejszy tekst jest ostatnim, w którym odnoszę się do losów rodu Gorayskich sprzed założenia Biłgoraja. Kolejne artykuły z serii będą się już koncentrować na czasach istnienia miasta.

Jan i Mikołaj oraz Aleksander i Jan Gorajscy. Utrata praw do Goraja

Spośród licznych potomstwa Aleksandra i Małgorzaty aż trójka synów zmarła bezpotomnie. Byli to: Henryk, Aleksander i Andrzej. Cały więc majątek ostatecznie przejęli bracia Jan i Mikołaj (patrz: tablica genealogiczna). W połowie XV wieku Gorajscy, aby nieco zwiększyć swoje źródła dochodu, lokowali jeszcze nowe wsie, do których sprowadzili osadników: Wołę Radzięcką i Branewkę.

Obaj bracia mieli tylko po jednym synu:

- Jan z małżeństwa z Zofią z Herburtów doczekał Aleksandra (zmarłego nie później, niż w 1504 roku), który częściowo odziedziczył m.in. Radzięcin, Wołę Radzięcką, Chrzanów, Branew i Klecie;

- Mikołaj z małżeństwa z Dorotą z Maciejowskich pozostawił Jana, który odziedziczył Goraj, czyli gniazdo rodowe, a ponadto Ładę, część Radzięcina, Woli Radzięckiej, Branwi i Chrzanowa.

Aleksander Gorayski (syn Jana), zmarły przed 1504 rokiem, zawarł małżeństwo z Elżbietą z Gorzkowskich i stał się protoplastą dalszej linii rodu, prowadzącej do założycieli naszego miasta. Natomiast Jan Gorayski (syn Mikołaja), w którego rękach znalazł się Goraj, zmarł nie pozostawiając potomstwa.

W 1508 roku ów Jan zawarł istotną transakcję finansową z wojewodą lubelskim Mikołajem Firlejem herbu Lewart. Na jej mocy Firlej przejmował prawa do Goraja i innych miejscowości, dotąd będących własnością Jana Gorayskiego. W zamian zobowiązywał się do spłaty długów, które obciążały przejmowany majątek, a także do przekazania Gorayskiemu praw do wsi Płouszowice, znajdującej się na dzisiejszych zachodnich przedmieściach Lublina.

Innymi słowy oznacza to, że w lutym 1508 roku rodowa siedziba rodu Gorayskich herbu Korczak znalazła się w posiadaniu obcej rodziny, a powody jej zbycia miały charakter kłopotów finansowych. Tarapaty majątkowe Go-

rayskich pogłębiał fakt, że w tym samym czasie oprócz Jana w długą popadli też synowie jego brata, wspomnianego wyżej Aleksandra. Przy okazji zaznaczyć tu należy, że kontrahent Gorayskiego i nowy właściciel Goraja - Mikołaj Firlej - był jedną z najznajmniejszych postaci w historii Polski w pierwszej połowie XVI wieku. W kolejnych latach pełnił funkcję hetmana wielkiego, jako wódz brał udział w wojnach z Moskwą i Zakonem Krzyżackim, a u boku króla Zygmunta I Starego uczestniczył w zjeździe wiedeńskim w 1515 roku. Rozpoczął budowę zamku w Janowcu nad Wisłą (vis-à-vis Kazimierza Dolnego), zaś jego grobowiec po dzień dzisiejszy znajduje się w kościele dominikanów na Starym Mieście w Lublinie.

Gdy Gorajscy w XVI i XVII w. na kilkadziesiąt lat odbudują swój status, będą intensywnie starać się o odzyskanie Goraja. Próby te jednak zakończą się niepowodzeniem, a miasto będące „gniazdem rodzinnym” założycieli Biłgoraja ostatecznie stanie się własnością rosnących w potęgę Zamoyskich herbu Jelita. Znamienny jednak jest fakt, że jeszcze przez kilka pokoleń po utracie rodowej siedziby Gorajscy stale tytułowali się określeniem „z Goraja”. Niewątpliwie było to świadectwem ich przywiązania do niego, podobnie jak fakt, że swoją nową „stolicą” uczynili pobliski Radzięcin.

Czasy Piotra Gorayskiego. W stronę odbudowy prestiżu rodu

Po śmierci Aleksandra Gorayskiego i po bezpotomnej śmierci Jana oraz utracie praw do Goraja, na kartach historii pozostali już tylko synowie pierwszego z nich: Piotr, Jan, Mikołaj i Stanisław. Jan i Mikołaj zresztą także nie doczekali się potomków (patrz: tablica genealogiczna). Mikołaj zawarł związek z Urszulą z Kamińskich, z którego miał syna Jerzego (zmarłego przed 1592 rokiem), jednak ani ów Jerzy, ani jego descendenci nie zrobili kariery politycznej (może poza wnukiem Piotrem, który w 1640 roku otrzymał niewysoką godność podcześnie chelmskiego, a zmarł w roku 1674).

Natomiast pierwszy z rodzeństwa, Piotr, zawarł małżeństwo z Zofią z Ligęzów. Ligęzowie - podobnie jak Kamińscy, Gorzkowscy czy Herburtowie - byli reprezentantami drobniejszej średniej szlachty, często pełniące

Zakończono modernizację ciepłowni BPEC

Zakończyła się realizacja zadania pn. „Modernizacja ciepłowni BPEC Sp. z o.o. poprzez instalację zeroemisyjnych pomp ciepła odzyskujących ciepło ze ścieków i budowę instalacji fotowoltaicznej”. Projekt został zrealizowany w formule „zaprojektuj i wybuduj” z dofinansowaniem w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych. Nowa instalacja w Biłgoraju jest drugim tego typu obiektem w Polsce. Wpisuje się w kierunek elektryfikacji ciepłownictwa oraz transformacji energetycznej, umożliwiając wykorzystanie energii odnawialnej i nadwyżek energii elektrycznej pochodzącej z niesterowalnych źródeł OZE. Dzięki zastosowanej technologii możliwe jest odzyskiwanie ciepła ze ścieków oczyszczonych i przekazywanie go do miejskiej sieci ciepłowniczej, bez konieczności spalania paliw kopalnych. Całkowita wartość zadania wyniosła 12 090 900,00 zł brutto. Dofinansowanie przyznane na podstawie promesy Banku Gospodarstwa Krajowego (Nr Edycja 8/2023/6946/Polski Ład z dnia 27 czerwca 2024 r.) wyniosło 8 000 000,00 zł, co stanowi 66,17% wartości całej inwestycji. Pozostała część została sfinansowana ze środków własnych Biłgorajskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. Umowę z wykonawcą - firmą METROLOG Sp. z o.o. z siedzibą w Czarnkowie - podpisano 1 lipca 2024 r. Zgodnie z kontraktem termin realizacji wynosił 20 miesięcy, tj. do marca 2026 r. Inwestycja została jednak zakończona aż 3 miesiące przed terminem - roboty budowlane zakończono 6 listopada 2025 roku wraz z pełnym rozruchem instalacji i przekazaniem obiektu do eksploatacji.

UM

Muzyka, tradycja i wspólne kolędowanie w Gromadzie

11 stycznia w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Gromadzie odbyło się spotkanie noworoczne, które zgromadziło mieszkańców oraz zaproszonych gości.

Wydarzenie miało uroczysty i jednocześnie ciepły, wspólnotowy charakter, nawiązujący do tradycji i lokalnego dziedzictwa. Głównym punktem programu było widowisko zatytułowane „Pamiętna wigilia”, zaprezentowane przez zespół Czeremcha. Artyści w poruszający sposób przybliżyli widzom dawne zwyczaje i obrzędy związane z wieszczeniem wigilijną, łącząc muzykę, słowo oraz elementy teatralne. Występ spotkał się z dużym zainteresowaniem i życzliwym przyjęciem publiczności, czego wyrazem były długie brawa po zakończeniu przedstawienia. Wśród zaproszonych gości obecny był również Wójt Gminy Biłgoraj, Dariusz Świerczyński, który podkreślił znaczenie takich inicjatyw dla integracji lokalnej społeczności oraz pielęgnowania tradycji regionalnych. Spotkanie w remizie OSP w Gromadzie było okazją do artystycznych przeżyć, wspólnego spędzenia czasu i śpiewu kolęd, rozmów i umocnienia relacji sąsiedzkich. Organizatorzy podkreślali, że takie wydarzenia są ważnym elementem życia społecznego miejscowości.

GB

Dialog z Knappem

W dniach od 1 lutego - 26 marca w 2026 roku Muzeum Ziemi Biłgorajskiej zaprasza na wyjątkowe wydarzenie. „Dialog z Knappem” to cykl artystyczny dr hab. Aleksandry Sojak-Borodo, prof. UMK zapoczątkowany w 2023 roku. Składa się z kilkudziesięciu prac: rysunków, układanek, gier, magnesów, poduszek i kocy. Punktem wyjścia projektu jest fascynacja artystki twórczością Stefana Knappa – artysty wciąż niedostatecznie docenionego w Polsce. Szczególną inspirację stanowią dla niej dwie realizacje Knappa: paneau Auli Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Kompozycja astronomiczna z 1973 roku, znajdująca się na dziedzińcu Biura Wystaw Artystycznych w Olsztynie. Cykl jest dialogiem z emaliami, a jednocześnie osobistym powrotem do dziecięcych wspomnień. Artystka przywołuje momenty zachwyty, jakich doświadczała jako dziewczynka, stojąc przed kolorową kompozycją na fasadzie toruńskiej Auli UMK - kontrastującą z szarą rzeczywistością PRL-u. W swoich pracach Sojak-Borodo stawia pytania o możliwość tworzenia alternatywnych, oryginalnych pamiątek związanych z konkretnym miejscem. Drugim istotnym wątkiem jest mantryczny, powtarzalny rytm oraz poszukiwanie w sztuce radości i odskocznii, funkcji uwalniających. Część prezentowanych obiektów zakłada interakcję z widzami – zapraszamy do układania, rysowania i gry!

Oświadczenie Związku Powiatów Polskich

Związek Powiatów Polskich zwraca uwagę na pogarszającą się sytuację w systemie ochrony zdrowia oraz jej coraz poważniejsze konsekwencje dla funkcjonowania szpitali powiatowych i dostępności świadczeń dla pacjentów. Samorządy od dłuższego czasu sygnalizują narastające problemy finansowe, organizacyjne i kadrowe, z jakimi mierzą się podmioty lecznicze. Mimo prowadzonych rozmów z Ministerstwem Zdrowia oraz Narodowym Funduszem Zdrowia, skala wyzwań wskazuje na konieczność podjęcia pilnych i kompleksowych działań na poziomie rządowym. W ocenie samorządów obecne trudności nie mają charakteru lokalnego, lecz systemowego. Brak adekwatnych rozwiązań przekłada się bezpośrednio na bezpieczeństwo pacjentów, stabilność szpitali oraz zdolność samorządów do dalszego ponoszenia ciężaru finansowego funkcjonowania ochrony zdrowia. W odpowiedzi na obecną sytuację Zarząd Związku Powiatów Polskich w dniu 21 stycznia br. przyjął stanowisko w sprawie konieczności podjęcia przez rząd natychmiastowych działań naprawczych w systemie ochrony zdrowia. Dokument ten stanowi wyraz wspólnego stanowiska środowiska samorządowego z całego kraju. Celem podjętych działań jest zwrócenie uwagi opinii publicznej oraz decydentów na skalę problemu i potrzebę szybkich decyzji, które pozwolą ustabilizować system ochrony zdrowia i zapewnić pacjentom dostęp do świadczeń na odpowiednim poziomie. Samorządy zapowiadają, że obecne działania informacyjne stanowią pierwszy etap wspólnych inicjatyw. W przypadku braku oczekiwanych rozstrzygnięć planowane są kolejne kroki

pomniejsze funkcje urzędnicze. Fakt zawierania związków małżeńskich z przedstawicielkami takich rodzin był potwierdzeniem ówczesnie niezbyt wysokiej pozycji Gorayskich. Niemniej to właśnie dwaj synowie Piotra i Zofii staną się autorami odrodzenia potęgi rodu.

Ogółem na temat Piotra Gorayskiego z pierwszej połowy XVI wieku nie wiemy zbyt wiele. Przejął po przodkach trzy czwarte Radzięcina i Woli Radzięckiej, podczas gdy reszta rodowego majątku - Chrzanów, Branew i jedna czwarta Radzięcina i Woli - przypadła jego młodszym braciom. Taki podział został ustalony ostatecznie w 1523 roku.

Sam Piotr zmarł w roku 1547. Był ostatnim w tym okresie przedstawicielem rodu utożsamiającym się z katolicyzmem. Wynikało to z faktu, że jego dwaj synowie – Jan i Adam (nazywany „Starszym” dla odróżnienia od Adama, który pojawi się w następnym pokoleniu) – porzucili wyznanie katolickie i przeszli na chrześcijaństwo obrządku ewangelicko-reformowanego, czyli na kalwinizm.

Od tego czasu rodzina Gorayskich będzie już powszechnie kojarzona z protestantyzmem. Warto zauważyć, że była to już kolejna konwersja wiary tego rodu – bowiem jak wspominałem kilka artykułów wcześniej, w XIV wieku dawniejsi przodkowie Gorayskich przeszli na katolicyzm z prawosławia.

Jan i Adam „Starszy” Gorayski – porzucenie katolicyzmu i przejście na kalwinizm

Można orientacyjnie określić, jakie względy kierowały Janem i Adamem „Starszym” przy podejmowaniu decyzji o zmianie przynależności wyznaniowej. Tak kalwinizm jak i luteranizm stanowiły w XVI wieku w Europie pewną „nowinkę” religijną, inspirującą wielu, którzy nie do końca akceptowali ówczesny, często kontrowersyjny sposób funkcjonowania kościoła katolickiego. Ponadto XVI-wiecznej szlachcie polskiej podobały się niektóre kalwińskie zasady, kładące nacisk na samorządność gmin wyznaniowych w miejsce podporządkowania centralnej władzy takiej, jaką posiadał kościół katolicki. Ta kalwińska samorządność dobrze współgrała z tym, jak szlachta postrzegała wówczas państwo polskie, które miało być wspólną szlachecką

własnością (Rzeczpospolita - demokracja szlachecka). Jednocześnie protestantyzm mocno podkreślał wartość ciężkiej pracy i przedsiębiorczości, odsuwając na dalszy plan zewnętrzne formy kultu, takie jak pielgrzymki, modlitwy itp. Nacisk na osobistą zaradność i przedsiębiorczość odpowiadał bogatej szlachcie, która z warstwy rycerskiej coraz bardziej ewoluowała w warstwę posiadaczy ziemskich zbijających fortunę dzięki czerpaniu dochodów ze swoich majątków.

Należy też zaznaczyć, że Gorayscy absolutnie nie stanowili wyjątku na tle kraju. Polska w XVI wieku była bowiem krajem mocno zróżnicowanym kulturowo i religijnie. Kalwinizm był wyznaniem, na które w tym czasie przechodziły liczne polskie i litewskie rody szlacheckie porzucające katolicyzm, szczególnie zaś m.in. właśnie na Lubelszczyźnie. Na decyzję obu braci Gorayskich zapewne wpływ też miał fakt, że żona Jana - Anna - była siostrą Jana Osmólskiego herbu Bończa, prywatnie przyjaciela Jana Kochanowskiego i Mikołaja Reja. Był on znanym w Europie humanistą, a zarazem jednym z charyzmatycznych pionierów reformacji na ziemiach polskich. Znaczną część życia spędził w Szwajcarii, ojczyźnie Jana Kalwina. Zapewne nie będzie nadużyciem postawienie tezy, że to jego inspiracja mogła tu być czynnikiem nawet decydującym. Obaj bracia bardzo aktywnie zaangażowali się w protestanckie życie duchowe i mieli znaczny udział w działalności kalwińskich grup wyznaniowych w kraju. Jan był mówcą podczas synodu w Koźminku, na którym w 1555 roku rozpatrywano możliwość zjednoczenia polskich protestantów w celu wspólnej obrony przed działaniami kościoła katolickiego. Opowiadał się tam za zawarciem porozumienia między kalwinistami a tzw. braćmi czeskimi. W synodach kalwińskich aktywnie brał też udział Adam nazywany „Starszym”. Najpóźniej w 1581 roku najprawdopodobniej został on świeckim seniorem kalwińskiego dystryktu lubelskiego (współ z Janem Sarnickim). Z żoną Elżbietą z Udryckich miał syna Abrahama (imię biblijne, nie spotykane tak wśród szlachty jak i wśród przodków, podkreślające protestancki „powrót do Pisma Świętego”) i córkę Elżbietę. Tenże Abraham był patronem zboru (gminy wyznaniowej) i szkoły ewangelickiej w zdominowanym przez kalwinistów mieście

Jedlińsku koło Radomia.

Jan i Adam „Starszy” Gorayski - kariera wojskowo-polityczna

Obok aktywnego zaangażowania w sprawę krzewienia protestantyzmu na ziemiach polskich, obaj synowie Piotra Gorayskiego rozwijali karierę polityczno-wojskową. W ten sposób rodzina Gorayskich powróciła na pierwszy plan w bieżącej polityce państwa polskiego.

Jan w młodości spędził pewien czas w Krakowie na dworze królewskim. Następnie podjął służbę wojskową; w 1563 nominowany został na stopień rotmistrza królewskiego, czyli dowódcy oddziału – chorągwi jazdy. Funkcję tę sprawował przez dziesięć lat, prowadząc w tym czasie walki z Tatarami i wojskami moskiewskimi.

Natomiast Adam zwany „Starszym” zrobił dość znaczną karierę polityczną. U schyłku 1575 roku wziął udział w elekcji króla Stefana (panował w latach 1576-1586), a następnie znalazł się w poselstwie szlachty, które wyruszyło po niego do jego ojczyzny – Księstwa Siedmiogrodu. Podczas następnej elekcji w 1587 roku prowadził negocjacje z posłami moskiewskimi, którzy przedstawiali kandydaturę na tron polski cara Fiodora I. Mimo to ostatecznie poparł królewicza szwedzkiego, który zresztą elekcję wygrał i panował później do 1632 roku jako Zygmunt III. Elekcja ta była burzliwa, gdyż rywal Zygmunta - wybrany na króla przez część szlachty austriacki arcyksiążę Maksymilian z Habsburgów - nie uznał swojej przegranej i ruszył na Kraków z oddziałami zbrojnymi. W tej sytuacji Adam „Starszy” Gorayski został włączony w skład poselstwa, mającego poinformować arcyksięcia o unieważnieniu wyboru jego osoby. Brał również udział w podpisaniu wici (wezwania pospolitego ruszenia) na wojnę z Maksymilianem. Ostatecznie siły Habsburga na początku 1588 roku zostały pokonane przez wojska Jana Zamoyskiego w bitwie pod Byczyną, a sam Maksymilian - niedoszły polski król - został przez Zamoyskiego pojmany w niewolę.

Adam wyróżniał się aktywnością na obradach sejmików szlacheckich ziemi lubelskiej. W uznaniu zasług

sejmik wystosował do króla Stefana wniosek o nagrodzenie Gorayskiego. Prośbę spełnił już następny król, Zygmunt III, nominując Adama w 1589 roku na urząd podkomorze go lubelskiego. Znamienne, że decyzję tę mocno poparł wspomniany wyżej, mający już wówczas olbrzymie polityczne wpływy Jan Zamoyski. Być może wpływ miała na to ich dotychczasowa wspólna wojskowa kariera; warto też zwrócić uwagę, że Zamoyski udzielił poparcia mimo różnic religijnych (w odróżnieniu do Gorayskich Zamoyscy byli katolikami).

W 1590 roku Adam został wybrany posłem na sejm walny, gdzie reprezentował szlachtę województwa lubelskiego. W tym samym roku, kilka miesięcy po obradach sejmu zmarł.

Od Adama „Starszego” do Adama „Młodszego”

Jak wspomniano wyżej, dzięki sukcesom braci Jana i Adama „Starszego” ród Gorayskich w drugiej połowie XVI wieku powrócił na pierwszy plan polskiej polityki i uzyskał szerokie wpływy wśród szlachty. Jan pozostawił trzech synów: Jana, Piotra i Adama zwanego „Młodszym”. Siedzibą rodu dla obu tych pokoleń był dwór w Radziejcinie, co nie zmienia faktu, że wszyscy uparcie podpisywali się określeniem „z Goraja”.

Wyszczególnieni w akapicie wyżej trzech synowie Jana - podobnie jak ojciec i stryj - również zrobili znaczącą polityczną karierę i także byli czołowymi przywódcami polskich kalwinistów. I to właśnie Adam „Młodszy” (którego działalność zresztą długo była przez badaczy mylona z działalnością Adama „Starszego”) w 1578 roku uzyskał przywilej lokacyjny dla nowo budowanego miasta Biłgoraj.



KRZYSZTOF JAN RUDY

URODZONY W 1991 ROKU. W LATACH 2007-2010 UCZEŃ I LO IM. ONZ. ABSOLWENT INSTYTUTU HISTORII I ARCHIWISTYKI UNIWERSYTETU PEDAGOGICZNEGO W KRAKOWIE, CZŁONEK BIŁGORAJSKIEGO TOWARZYSTWA REGIONALNEGO.

Program „Czyste Powietrze”

Miasto Biłgoraj zachęca mieszkańców do zapoznania się z możliwościami, jakie oferuje rządowy program „Czyste Powietrze”, którego celem jest poprawa jakości powietrza oraz zmniejszenie kosztów ogrzewania domów jednorodzinnych.

Program skierowany jest do właścicieli i współwłaścicieli domów jednorodzinnych lub wydzielonych lokali mieszkalnych, którzy chcą zrealizować inwestycje związane z termomodernizacją budynków oraz wymianą nieefektywnych źródeł ciepła. W ramach programu można uzyskać dofinansowanie m.in. na: wymianę tzw. „kopciucha” na ekologiczne źródło ciepła, modernizację lub wykonanie instalacji grzewczej, ocieplenie budynku, wymianę okien i drzwi, montaż rekuperacji (wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła), wykonanie audytu energetycznego i ocenę stanu energetycznego budynku. Wysokość wsparcia uzależniona jest od dochodów gospodarstwa domowego. Program przewiduje: poziom podstawowy - do 40% kosztów kwalifikowanych, poziom podwyższony - do 70%, poziom najwyższy - nawet do 100% kosztów kwalifikowanych. Dodatkowo mieszkańcy mogą skorzystać z bezpłatnego wsparcia operatora, który pomaga w całym procesie - od złożenia wniosku po rozliczenie inwestycji. Na stronie Miasta Biłgoraj dostępna jest ulotka informacyjna oraz szczegółowy opis programu, a także informacje o możliwości skorzystania z punktu konsultacyjno-informacyjnego. Zachęcamy mieszkańców do zapoznania się z materiałami i rozważenia udziału w programie, który realnie wpływa na poprawę jakości życia, ochronę środowiska oraz domowe budżety.

UM

Sportowa infrastruktura dla młodych mieszkańców

25 listopada 2025 roku odbyło się oficjalne oddanie do użytku nowych obiektów sportowych - zmodernizowanego boiska przy Szkole Podstawowej nr 1 oraz wyremontowanej sali gimnastycznej w SP nr 3. Wartość tych inwestycji wyniosła łącznie niemal 1,5 mln zł, z czego 610 tys. zł pochodziło z dofinansowania w ramach programu „Sportowa Polska”. Boisko przy SP nr 1 zostało całkowicie przebudowane, zyskując nowoczesną nawierzchnię i bezpieczne warunki do gry. Z kolei sala gimnastyczna w SP nr 3 przeszła generalny remont: wymieniono nawierzchnię, zamontowano okładziny akustyczne, zmodernizowano instalację grzewczą, wentylację i oświetlenie, wyremontowano dach oraz zaplecze sportowe. Obiekty zostały również wyposażone w nowy sprzęt. Podczas uroczystości burmistrz Wojciech Gień podkreślił znaczenie inwestycji dla młodego pokolenia:

- Dzięki tym inwestycjom uczniowie zyskują nowoczesne, bezpieczne i funkcjonalne miejsca do ćwiczeń, rywalizacji i rozwijania pasji sportowych. To inwestycja w zdrowie i przyszłość naszych mieszkańców - zaznaczył burmistrz.

ULICE BIŁGORAJA CZ. VIII

KONTYNUUJĄC TEMAT NAZEWNICTWA ULIC BIŁGORAJA, ROZSZERZAMY WIEDZĘ NA TEMAT PATRONÓW ULIC, O KTÓRYCH PYTANI MIESZKAŃCY MOGLBY POWIEDZIEĆ NIEWIELE LUB WCALE. PATRONÓW BIŁGORAJSKICH ULIC JEST SPORO. W CYKLU GRUPY PATRONÓW - OFICERÓW, PARTYZANTÓW POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO, PRZYPOMNI-MY SYLWETKĘ ZASŁUŻONEGO DOWÓDCY WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI KONRADA BARTOSZEWSKIEGO „WIRA”.

KONRAD CZESŁAW BARTOSZEWSKI – „Wir”



Konrad Bartoszewski urodził się w Baranówce na Wołyniu. Był synem Wacława, lekarza weterynarii i Janiny z Rychterów.

Lata młodości

Edukację rozpoczął w Kowlu na Wołyniu. Jednak świadectwo dojrzałości uzyskał w gimnazjum im. Jana Zamoyskiego w Zamościu. W roku 1933 zapisał się na studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim im. Józefa Piłsudskiego. Uczestniczył też w zajęciach z historii sztuki. Dyplom magistra filozofii w zakresie filologii polskiej otrzymał w 1939 roku, a rok później ukończył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy 3 Dywizji Piechoty Legionów w Zamościu.

Wojna i okupacja

We wrześniu 1939 roku walczył w bitwie koło Tomaszowa Lubelskiego w składzie 7 Pułku Piechoty Legionów. Po kapitulacji WP w październiku 1939 roku zamieszkał z rodzicami w Józefowie Biłgorajskim. Od początku pobytu na terenie powiatu biłgorajskiego był zaangażowany w działalność konspiracyjną - od Służby Zwycięstwu Polski, przez Związek Walki Zbrojnej, po Armię Krajową, gdzie sprawował funkcję

komendanta miejscowej placówki, a od listopada 1941 został komendantem rejonu: Józefów, Aleksandrów, Łukowa, Babice. Przyjął pseudonimy „Wir”, później „Zadora”, „Łada”.

W pierwszym okresie zasadniczym celem działania organizacji było: organizowanie oddziałów, gromadzenie broni, amunicji, materiałów wybuchowych, rozpoznanie terenu dla przygotowania działań taktyczno-bojowych, wdrażanie zasad konspiracji, przygotowanie bezpiecznych kryjówek, szkolenie partyzantów, przygotowanie zaplecza sanitarnego, ochrona ludności, prowadzenie działań dywersyjnych. W owym czasie rejon józefowski miał szczególne znaczenie dla okupanta i tym samym dla ruchu oporu. Prowadził tędy tor kolejowy, ważny strategicznie, łączący Lubelszczyznę z ugrupowaniami Wehrmachtu na Wschodzie. Jednak ogromne kompleksy leśne, stanowiły dogodne warunki do rozwoju ruchu oporu. Ambicje patriotyczne i hardość ducha mieszkańców sprawiły, że oddział „Wira” i wiele innych grup partyzanckich miały oparcie wśród tej ludności.

W 1942 roku, gdy rozpoczęła się niemiecka akcja wysiedleńcza na Zamojszczyźnie, „Wir” wraz ze swoimi żołnierzami przeprowadzał pierwsze akcje dywersyjne, atakując m.in. niemieckie transporty kolejowe. Była to odpowiedź za pacyfikację i wysiedlenia ludności polskiej. Wśród wielu akcji partyzanckich przeprowadzonych pod dowództwem Konrada Bartoszewskiego „Wira” trzeba wymienić: czterokrotne zaatakowanie (między 5 grudnia 1942 roku, a 6 stycznia 1943 roku) linii kolejowej na odcinku Zwierzyniec-Maziły, akcje na Krasnobród ze zniszczeniem Urzędu Poczty i Gminy. W dalszych walkach na terenie rejonu józefowskiego brało udział około 800 ludzi. Wymagało to sprawnego dowodzenia, pomocy ze strony mieszkańców Józefowa i okolic oraz wiązało się z odpowiedzialnością za życie wszyst-

kich osób zaangażowanych w te działania.

Koncentracja oddziałów partyzanc-



kich pod Józefowem w rejonie tzw. Winiarczykowej Góry, gdzie zebrali się w jednym miejscu prawie wszyscy uczestnicy ruchu oporu z rejonu józefowskiego, oraz walki pod Lasowcami, Zaborecznem i Różą określane jako "powstanie zamojskie lub józefowskie" stanowiły niebezpieczeństwo dekonspiracji. W końcu lutego 1943 roku partyzanckie działania przybrały na sile. Okupanci już wtedy postanowili rozprawić się z miejscowym ruchem oporu. 25 lutego 1943 roku „Wir” i jego zastępca Hieronim Miąg ps. „Korsarz” wpadli w ręce miejscowej żandarmerii. Nim jednak do miasteczka dotarła ekspedycja karna z Zamościa, już w trzy godziny po aresztowaniu, oddział pod dowództwem Czesława Mużacza odbił z rąk okupanta swojego dowódcę i jego zastępcę.

26 lutego „Wir” z niewielką grupą towarzyszy obserwował z pobliskiego wzgórza działania Niemców, którzy otoczyli józefowski rynek, spędzili tam mieszkańców i w odwecie rozstrzelali publicznie członków rodziny Konrada

Bartoszewskiego - rodziców Janinę i Wacława oraz siostrę Wienisławę.

To tragiczne wydarzenie przyniosło traumę, z którą Wir zmagał się do końca życia. Po tej tragedii zmuszony był do ukrywania się i pełnej konspiracji. W miesiąc później, bo 7 marca Konrad Bartoszewski został ciężko ranny podczas starcia z wrogiem we wsi Budzyń. Przez ponad pół roku, pod zmienionym nazwiskiem robotnika leśnego po wypadku przy pracy, był leczony w biłgorajskim szpitalu przez zaufanego lekarza i członka AK dr Stanisława Pojaskę, a później w szpitalu w Nisku. Rana spowodowała kalectwo przez strzaskane biodro. „Wir” nigdy już nie odzyskał pełnej sprawności.

Pomimo to jesienią 1943 roku wrócił do konspiracji, tworząc pierwszy oddział partyzancki AK na terenie obwodu biłgorajskiego. W zimie tego roku powtórnie znalazł się w rejonie józefowskim, w okolicach Brzezin a następnie Trzpietniaka, zorganizował kurs młodszych dowódców piechoty, z nimi podejmował akcje dywersyjne w lasach pod Aleksandrowem, ubezpieczał szpital AK obwodu Biłgoraj. W czerwcu oddziały partyzantów broniły linii rzeki Tanew przed oddziałami Kałmuków. Z uwagi na bezpieczeństwo cywilnej ludności oddziały przebywały wyłącznie w lasach.

Pod Osuchami

W drugiej połowie czerwca 1944 roku rozpoczęła się akcja "Sturmwind II". Około 30 tysięcy żołnierzy niemieckich skierowano do akcji przeciw partyzantom operującym w lasach Puszczy Solskiej. Żołnierze AK, BCh, AL oraz partyzanci radzieccy znaleźli się w „kotle”. Chcąc ratować sytuację, dowódca inspektoratu zamojskiego AK, mjr Edward Markiewicz „Kalina” wycofał oddziały w głąb puszczy. Liczył, że Niemcy nie zapuszczą się aż tak głęboko w kompleks leśny pełny bagien. Plan ten zawodził, a „Kalina” zginął w niewyjaśnionych okolicznościach. Prawdopodobnie popełnił samobójstwo. Po śmierci majora „Kaliny”, rotmistrz „Miecz” (Mieczysław Rakoczy) przekazał dowodzenie "Wirowi", poruszającego się tylko konno. Wówczas Konrad Bartoszewski nakreślił plan wydostania się z okrążenia, który zakładał przerwanie niemieckiej linii wzdłuż rzeki Sopot i jak najszybszy przemarsz w kierunku Biłgoraja.

25 czerwca 1944 roku oddziały polskie rozpoczęły uderzenie. Doszło do bitwy pod Osuchami - największej bitwy partyzanckiej na ziemiach polskich podczas II wojny światowej. Jedynie

kompanii „Wira” z polskich partyzantów, udało się przebić przez linię niemiecką, a on sam był jedynym dowódcą, który uszedł z życiem, wyniesiony z pola bitwy przez swoich żołnierzy. Kompania w dalszym ciągu prowadziła działalność partyzancką.

Po wojnie

Kompania józefowska „Wira” wzięła udział w akcji "Burza". Konrad Bartoszewski został dowódcą III Batalionu 9 Pułku Piechoty Ziemi Zamojskiej z terenem działania w rejonie Zwierzyńca i Krasnobrodu. Oddział w liczbie 24 żołnierzy pojawił się też w Biłgoraju, gdzie 28 stycznia 1945 roku zaatakował więzienie Urzędu Bezpieczeństwa i NKWD uwalniając 65 osób w tym członków Armii Krajowej. Akcję wykonano bez rozlewu krwi.

Kolejną akcją „Wir” przeprowadził 26 marca 1945 roku we współpracy z innym dowódcą, Marianem Wardą „Polakowskim”. Połączone oddziały zaatakowały obóz NKWD w Błudku - filii więzienia na Zamku Lubelskim. Przetrzymywani tam żołnierze i oficerowie AK oczekiwali na wykonanie egzekucji. Jednak na kilka godzin przed planowaną przez „Wirą” i „Polakowskiego” akcją, więźniowie zostali wywiezieni pociągami. Atak został jednak przeprowadzony przez 70 partyzantów, którzy bez wystrzału, opanowali obóz z 120-osobową, zaskoczoną załogę. Kadre obozu, złożoną z brutalnych oprawców, w tym oficera NKWD i żydowskiego prokuratora, zlikwidowano.

Na rozkaz przełożonych w sierpniu 1945 roku oddział „Wira” został rozwiązany. Sam Konrad Bartoszewski zamieszkał w Warszawie. Ujawnił się dopiero w styczniu 1947 roku. Powziął taką decyzję, nie widząc żadnych racji

dalszej walki. Wraz ze swym dowódcą, prezesem Okręgu Lublin WIN, płk. Wilhelmem Szczepankiewiczem „Drugakiem” wystosował odezwę do pozostających w terenie żołnierzy, w której napisali między innymi:

- Mamy za sobą wiele lat wspólnej walki i cierpień. Przez cały ten czas darzyliście nas zaufaniem i wierzyliście w słuszność i celowość naszych decyzji i rozkazów. Dajcież więc wiarę i dziś, że wezwanie do wyjścia z konspiracji jest wskazaniem jedynie właściwej dla Was drogi. (...) Niech nikt z Was w podziemiu nie zostaje, niech korzysta chociażby z ostatniej chwili, możliwości powrotu do normalnego życia. Dalsze wasze pozostanie w podziemiu pociągnęłoby za sobą jak najgorsze skutki, pomnożyłoby ilość ofiar i przelanej krwi bratniej, zapęłniłoby więzienia, a wiele wartościowej z nich patriotycznej młodzieży zapędziłoby na manowce demoralizacji i zbrodni.

Bartoszewski postanowił wrócić do normalnego życia, tak jak skłaniał do tego swoich żołnierzy. Jego żoną była Janina Roguska-Bartoszevska ps. „Nina”, żołnierz ZWZ i AK, organizatorka i szefowa sanitariuszek szpitala leśnego „665”. Rozpoczął od pracy w instytucjach kulturalnych w Warszawie, a następnie przeniósł się do Radomia. Tam w 1952 roku został aresztowany pod zarzutem „nieujawnienia faktów” i w warszawskim więzieniu na Mokotowie spędził dwa lata. W 1955 roku został zwolniony z powodu złego stanu zdrowia. Po wyjściu na wolność do września 1957 roku pracował jako nauczyciel w Niekłaniu Wielkim (woj. kieleckie) po czym przeniósł się do Wrocławia. Uczyl języka polskiego i łaciny w szkołach podstawowej i licealnej w Sanatorium Rehabilitacyj-

The image shows a personal questionnaire form titled "KWESTIONARIUSZ OSOBOWY". At the top left is a black and white portrait of a man, identified as Konrad Bartoszewski. The form contains several sections with handwritten entries:

- 1. Data urodzenia:** 5 lipca 1914, Baranówka 123AA
- 2. Nazwisko:** Bartoszewski
- 3. Wykształcenie:** Uniwersytet Warszawski - Wydział Humanistyczny, Instytut Pedagogiki Specjalnej w Warszawie
- 4. Stan cywilny:** żonaty
- 5. Stan cywilny:** żona, 1944
- 6. Stopień (tytuł państwowy):** mjr. pil. polski
- 7. Tytuł zawodowy:**
- 8. Zawód:** nauczyciel
- 9. Zawód:** nauczyciel
- 10. Zawód:** nauczyciel
- 11. Zawód:** nauczyciel
- 12. Zawód:** nauczyciel
- 13. Zawód:** nauczyciel

no-Ortopedycznym na Poświętnem. W 1959 roku został tam dyrektorem. W latach 1962-1963 ukończył zaocznie Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. W 1969 roku uzyskał na Uniwersytecie Wrocławskim stopień doktora nauk humanistycznych.

Zamieszkał w Lublinie, gdzie podjął pracę w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim jako adiunkt naukowo-badawczy w Redakcji Encyklopedii Katolickiej. Kilkunastoletni okres pracy naukowej zaowocował, opracowaniem ponad 104 haseł, zamieszczonych w sześciu tomach Encyklopedii Katolickiej. Był redaktorem działu literatury anglosaskiej. W sierpniu 1979 roku jako stypendysta przebywał w Bambergu (RFN). Na KUL pracował do emerytury.

Twórczość naukowa i literacka

skiej pod pseudonimami "Zadora" i "Wir" w wydawnictwie materiałów do dziejów Zamojszczyzny w latach 1939-1944, redagowanych przez Zygmunta Klukowskiego. Trzy dalsze prace tego rodzaju ukazały się w publikacji p.t. "Zamojszczyzna w okresie okupacji hitlerowskiej". Pierwsze artykuły popularno-naukowe ogłosił w "Wiadomościach Legnickich". Następne ukazały się w "Szkicach Legnickich".

W roku 1995 nakładem Wydawcy Romana Sokala, ukazał się zbiór nowel i opowiadań Konrada Bartoszewskiego p.t. „Sąd polowy”.

- *Bohaterowie utworów Konrada Bartoszewskiego to w większości ludzie o bogatym życiu wewnętrznym. Czas wojny stworzył ramy dla ukształtowania dość jednolitej społeczności - członków ruchu oporu. Chęć walki w obronie zagrożonej ojczyzny, uciecz-*

mnienia towarzyszyły mu przez całe życie. Pamiętam zdarzenie, gdy byliśmy w Górecku i tamtejszy ksiądz zapytał ojca o walki z Kalmukami. Ponieważ tata był polonistą, ale też łacinnikiem, zaczął odpowiadać po łacinie. Cały czas próbował chronić mnie, młodego chłopaka, przed okrucieństwami wojny.

Z kolei Adam Sikorski, historyk i dziennikarz, twórca telewizyjnego programu „Było nie minęło - kronika zwiadowców historii”, który znał osobie Bartoszewskiego wspominał:

- „Wir” był wrażliwym humanistą i zarazem człowiekiem o niebywałym talencie dowódczym. Gdy pytałem go, jak można te dwie rzeczy pogodzić, odsyłał mnie do swojej książki „Sąd polowy”. Opisywał w niej, jak strasznie cierpiał, gdy musiał czekać na chłopców, którzy po walce mieli wrócić do obozu. Wszystkie te chwile przeżywał



ROK 1981. WIR I PODKOWA W OTOCZENIU PARTYZANTÓW REPUBLIKI JÓZEFOWSKIEJ

Konrad Bartoszewski jako naukowiec był zafascynowany postacią Mieczysława Romanowskiego, poety-powstańca styczniowego. Osobliwość poety była bliska autorowi przez bohaterską śmierć w kwietniu 1863 roku pod Józefowem Biłgorajskim i stała się tematem pracy doktorskiej, jak też książki p.t. "Mieczysław Romanowski. Poeta powstaniec". Twórczość literacką i publicystyczną Bartoszewski rozpoczął od publikacji fragmentów wspomnień z lat okupacji hitlerow-

ka przed prześladowaniem okupanta - to główne motywy, że pochodzący z różnych środowisk ludzie tworzą teraz, w warunkach narzuconej przez okupanta konieczności walki, w miarę spójną całość - pisał Roman Sokal.

Opinie i zasługi

Piotr Bartoszewski, syn „Wira” tak wspominał o ojcu;

- *Ojciec bardzo niechętnie opowiadał o swoich wojennych przeżyciach. Miał głęboką traumę po rozstrzelaniu rodziców i siostry. Te tragiczne wspo-*

bardzo mocno.

Dr Krzysztof Dąbkowski z KUL, przytoczył ciekawe wydarzenie z życia Bartoszewskiego:

- *W 1970 roku Bartoszewskiego odwiedził dawny towarzysz broni, Marian Gołębiowski „Ster”. Wspólnie walczyli m.in. w słynnej bitwie pod Osuchami. Gołębiowski chciał zaangażować Bartoszewskiego w działalność „Ruchu”, czyli największej organizacji opozycyjnej lat 60. XX w. Konrad Bartoszewski nie przystał jednak na propozycję*

przyjaciela. Doświadczony procesem, więzieniem i inwigilacją służb komunistycznych nie chciał już włożyć się w działalność opozycyjną. Prowadził badania naukowe, jego życie w jakimś stopniu się ustabilizowało. Chciał ten drobny ład zachować. Oczywiście, nikomu nie powiedział o aktywności i propozycji Gołębiewskiego, jednak jeden z tajnych współpracowników SB w otoczeniu Gołębiewskiego o pseudonimie „Obywatel”, doniósł, że do organizacji „Ruch” kooptowany jest także Bartoszewski. Służby komunistyczne bardzo szybko rozpoczęły więc sprawę operacyjnego rozpracowania o pseudonimie „Winowiec”. Trwała przez następne 13 lat. Co ciekawe, w donosach tajnych współpracowników na Bartoszewskiego przewija się doza wyraźnego doń szacunku. Jeden z nich mówił o nim jako o „cichym naukowcu”, skromnym, nie wchodzącym w żadne układy, szeroko poważanym na uniwersytecie. Co szczególnie interesujące z racji dziejów opozycji demokratycznej, Konrad Bartoszewski był na opłatkach Koła Naukowego Historyków Studentów KUL w początkach lat 70. XX w. Organizował je wówczas inny żołnierz Armii Krajowej, prof. Jerzy Kłoczowski. Na tych opłatkach bywali przyszli założyciele jednego z najważniejszych czasopism drugiego obiegu – słynnych „Spotkań” – Janusz Krupski, Bogdan Borusewicz i Piotr Jegliński, którzy inspirowali się postaciami takimi jak Konrad Bartoszewski. To on między innymi przekazał im symboliczną pałeczkę w tej sztafecie pokoleń walczących o wolną i niepodległą Polskę. Kilka lat później Bartoszewski położył kolejne zasługi na rzecz „Spotkań - Niezależnego Pisma Młodych Katolików”. W Międzywydziałowym Zakładzie Leksykograficznym KUL pracował wówczas z głównym redaktorem tego periodyku – Januszem Bazydło. Ten ostatni wspominał: - *Darzyłem Konrada Bartoszewskiego najwyższym autorytetem za jego przeszłość. Tak się złożyło, że pracowaliśmy razem przy Encyklopedii Katolickiej. Dawałem mu do recenzji wiele artykułów ukazujących się w „Spotkaniach”. Co ciekawe on też był naszym autorem, choć anonimowym. Napisał między innymi tekst o Generale Nilu, publikował pod pseudonimem.*

Postać Konrada Bartoszewskiego wpisuje się w partyzancką historię ziemi biłgorajskiej bardzo wyraźnie, był nie tylko dobrym dowódcą, ale też erudyta i wrażliwym humanistą. Zmarł 21 kwietnia 1987 roku. Został pocho-



wany na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie.

Konrad Bartoszewski był odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej i papieskim Orderem Pro Ecclesia et Potnifice przyznany przez Jana Pawła II. W Józefowie powstała z inicjatywy Bartoszewskiego i według jego projektu, Izba Pamięci Mieczysława Romanowskiego.

Rada Miejska w Józefowie nadała pośmiertnie Konradowi Bartoszewskiemu tytuł Honorowego Obywatela Józefowa. Jego imię nosi szkoła w Górecku Starym. W tych okolicach znajduje się zrekonstruowany schron partyzancki po roku „Wira”, wykonany przez Grupę Rekonstrukcyjną „Wir” z Biłgoraja, na podstawie archiwalnych zdjęć.

W Biłgoraju - ulica „Wira” Bartoszewskiego znajduje się na osiedlu Piaski, pomiędzy ul. Kościuszki i ul.



Konopnickiej.

Zródła:

Wikipedia. Bartoszewski K., *Relacje, wspomnienia, opracowania*, oprac. I. Caban, Lublin 1996; Bartoszewski K., *Sąd polowy*, Biłgoraj 1995; Roman Sokal. Krzysztof Dabkowski. grhwi rokucom, Piotr Raszewski, Gigilewicz E., *Bartoszewski Konrad*, [w:] I, red. E. Gigilewicz, t. I, Lublin 2019, s. 33; Harkot A., *Porucznik Konrad Bartoszewski „Wir” (1914–1987)*, Warszawa 2018. Klukowski Z., *Zamojszczyzna 1918-1959*, Warszawa 2023; *Walki oddziałów ZWZ-AK i BCh Inspektoratu zamojskiego w latach wojny 1939–1944. Tom 2. Opracowania i relacje*, red. Z. Klukowski, A.



MAREK SZUBIAK

DZIENNIKARZ, PUBLICYSTA, WIELOLETNI REDAKTOR NACZELNY BGS TANEW. WSPÓŁTWÓRCA I PREZES BIŁGORAJSKIEGO TOWARZYSTWA LITERACKIEGO. DEBIUT PISARSKI - POWIEŚĆ „BRZEGI NADZIEI”.

UNICI NA ZIEMI BIŁGORAJSKIEJ

KIM BYLI UNICI? BYLI TO WYZNAWCY PRAWOSŁAWIA, KTÓRZY W WYNIKU SYNODU KOŚCIELNEGO W BRZEGU NAD BUGIEM (9 PAŹDZIERNIKA 1596 ROKU) PRZESZLI NA KATOLICYZM, ZACHOWUJĄC PRZY TYM WSCHODNI OBRZĄDEK. UZNALI ONI PAPIEŻA, BISKUPA RZYMU ZA GŁOWĘ ICH KOŚCIOŁA. DZIĘKI TEJ UNII, CI WYZNAWCY ZACHOWALI STARO-SŁOWIAŃSKI OBRZĄDEK WSCHODNI ORAZ WŁASNĄ LITURGIE.

Oprócz tego, zachowali unici także własny kalendarz juliański, własne prawo, organizację kościelną. Z upływem czasu przyjęli łacińskie dogmaty wyznania wiary, m.in. modlitwy, różaniec, godzinki czy droga krzyżowa, zmienił się wystrój cerkwi - zaczęły pojawiać się charakterystyczne dla obrządku katolickiego wyposażenie np. konfesjonały, dzwonki czy ławki. Unici zaczęli się rozprzestrzeniać po Rzeczypospolitej i już pod koniec XVIII wieku ich liczba wyniosła ponad 4 mln.

Niestety, rozbiory Polski miały dramatyczne skutki dla grekokatolików - carowie Rosji, którzy byli również głowami kościoła prawosławnego, gardzili nimi. Zostały rozpoczęte akcje na szeroką skalę - nawrócenia unitów. W 1839 roku car Mikołaj I Romanow wydał dekret, który likwidował Kościół unicki w Rosji (również w Królestwie Polskim, które de facto było częścią Rosji). Prawdziwy koszmar dla unitów nastąpił po 1872 roku, kiedy zaczęły się krwawe prześladowania unitów, księża torturowano, siłą zmuszając do przejścia na prawosławie. Ostatni cios nastąpił w 1875 roku, kiedy to car Aleksander II skasował Kościół unicki. Unici na Ziemi Biłgorajskiej zamieszkiwali południową część obecnego powiatu biłgorajskiego. Do dziś zostało wiele zabytków czy pozostałości pamiętających tamte czasy.

W Biłgoraju pierwsze wzmianki pochodzą już z połowy XVII wieku, kiedy to Zbigniew Gorajski nadał unitom przywilej swobodnego użytkowania ziemi. W latach 1790-1793 została postawiona murowana cerkiew, na miejscu starszej, drewnianej. Inicjatorem był ksiądz grekokatolicki, a raczej, paroch Jan Zieniewicz. W czasach prześladowań w 1875 roku ostatni proboszcz, ks. Antoni Zieniewicz przeszedł na prawosławie. W Soli istniała także cerkiew unicka, natomiast pierwsza wzmianka pochodzi z 1620 roku. W 1872 roku została wybudowana już cerkiew prawosławna, natomiast unicka, która znajdowała się w całkiem

innym miejscu, tj. bliżej rzeki Biała Łada, została rozebrana. Cmentarz prawosławny stoi na dawnym cmentarzu unickim, czyli tzw. cerkwisku (gwoździ ścisłości, to wokół cerkwi, jeszcze do lat 20 XIX wieku, istniał cmentarz przykościelny). Unici solscy przeszli na prawosławie, wbrew ich woli.

bek z 1834 roku (pochowany jest tam Sokołowski). Jest to jedyna pamiątka po cmentarzu przycerkiewnym, unickim. Natomiast nowy cmentarz został założony obok dzisiejszego rzymskokatolickiego, gdzie zachowało się wiele nagrobków. W Płusach istniała już cerkiew w 1629 roku, a na jej miejscu



W Majdanie Starym (d. Księżpolskim) istniała parafia unicka, która w latach 30 XIX wieku połączyła się z parafią solską. Cerkiew była bardzo stara, bo już z 1733 roku, która przetrwała aż do 1905 roku (zachowały się zdjęcia). W 1789 roku w metryce józefińskiej odnotowano wielu „Rusinów”, którzy mieli zobowiązania wobec majdańskiego parocha. Do dziś zachował się na terenie przykościelnym nagro-

obecnie znajduje się cmentarz prawosławny.

W Księżpolu cerkiew prawosławna w 1596 roku została przemianowana na grekokatolicką. W latach 1679-1858 istniała cerkiew unicka, ufundowana przez Zamoyskich. Śladem po tej świątyni został ogromny krzyż, znajdujący się przy samej drodze wojewódzkiej. Co ciekawie, wokół tego krzyża znajduje się dawny cmentarz grekoka-

tolicki. W latach 1855-1857 została postawiona murowana cerkiew, która istnieje do dziś jako kościół rzymskokatolicki. W czasach prześladowań unitów, proboszczem księżpolskim był ks. Cyryl Chruściewicz, który bardzo chętnie przeszedł na prawosławnie i namawiał innych unitów do podjęcia tego kroku.

W Zamchu mieszkali unicy, natomiast cerkiew istniała już w XVIII wieku, została spalona w 1841 roku. Kilka lat później ordynat Konstanty Zamoyski ufundował nową cerkiew, która następnie w 1875 roku została przemianowana na prawosławną. Pamiątkami po unitach zostały 2 cmentarze, w tym jeden już nieistniejący. Również w Obszy postąpiono podobnie jak w Księżpolu, tj. w 1596 roku została przemianowana cerkiew z prawosławnej na unicką. W 1842 roku ks. Bojarski, dziekan parafii unickiej, został zamordowany, podczas akcji utworzenia nowej parafii prawosławnej. We wsi zachowały się 2 cmentarze grekokatolickie.

W Obszy prawosławni przeszli na stronę grekokatolicką, natomiast w 1762 roku wybudowali cerkiew, która została spalona w 1854 roku. W 1860 roku Zamoyscy ufundowali nową cerkiew. Ostatnim proboszczem był ks. Nestor Horoszewicz, który w czasie prześladowań zbiegł do Cesarstwa Austro-Węgierskiego. Po nich zachowały się trzy cmentarze unickie. W Chmielku istniała cerkiew unicka, która została postawiona w 1796 roku, na miejscu starszej. W 1938 roku w wyniku akcji polonizacyjno-rewindykacyjnej, została rozebrana świątynia. W okolicach wsi zachowały się resztki cmentarza unickiego. W Biszczy znajdowali się unicy, którzy mieli w posiadaniu cerkiew drewnianą. W 1819 roku cerkiew została rozszerzona. Ostatnim proboszczem w Biszczy był ks. Demetry Zański, który zmarł w 1875 roku w czasie prześladowań unitów. Przy drodze na Lipiny, po prawej stronie, zachował się cmentarz unicki. W Korchowiu również mieszkali unicy, natomiast cerkiew stała obok obecnej kaplicy rzymskokatolickiej. W 1875 roku ostatnim proboszczem unickim był ks. Piotr Czerkunczakiewicz, który zmarł w wyniku prześladowań. Cmentarz unicki znajduje się 350 m od obecnej kaplicy obrządku łacińskiego. Ks. Łukasz Płocień był ostatnim parochem solskim, który zmarł w wyniku prześladowań w 1875 roku.

Unia brzeska i synod zamojski

Rusey hierarchowie ponawiali pró-

by przywrócenia jedności z Rzymem i w 1596 roku zawarli unię brzeską. Na jej mocy Cerkiew prawosławna na terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów przyjęła zwierzchnictwo papieża, zachowując jednak własną strukturę administracyjną oraz wschodnią liturgię. Oficjalne przyjęcie Kościoła ruskiego do wspólnoty z Rzymem nastąpiło 23 grudnia 1595 roku. Pierwszy synod Katolickiego Kościoła Ruskiego odbył się w 1626. Następne planowane (a nawet zwoływane) w 1647, oraz w 1683-1684 nie doszły do skutku, chociaż formalnie miały odbywać się co 4 lata. W 1686 roku Cerkiew prawosławna w Rzeczypospolitej została podporządkowana patriarchatowi moskiewskiemu. Diecezje położone w późniejszej Galicji, czyli na obszarze największej współcześnie aktywności ukraińskiej Cerkwi grekokatolickiej, przystąpiły do unii z Rzymem stosunkowo późno - diecezja przemyska w 1692 roku, diecezja lwowska w 1700 roku. Do końca XVIII wieku ponad dwie trzecie mieszkańców tych ziem stało się grekokatolikami. Po przyłączeniu się wymienionych diecezji struktura organizacyjna kościoła wyglądała następująco: metropolia kijowska, archidiecezja połocka, oraz 6 eparchii: pińsko-turowska, włodzimiersko-brzeska, chełmsko-bełska, łucko-ostrogska, lwowsko-halicko-kamieniecka i przemysko-samborska. Drugim synodem kościoła unickiego był synod zamojski, zwołany w 1720 roku. Synod zamojski - synod kościoła unickiego, zwołany w dniach od 26 sierpnia do 17 września 1720 w Zamościu, w celu ujednolicenia liturgii, dokonania reform i formalnego zatwierdzenia postępującej latynizacji Cerkwi Unickiej.

Synod został zwołany przez metropolitę unickiego Leona Kiszkę. Odbywał się pod przewodnictwem nuncjusza papieskiego w Polsce Girolamo Grimaldigo, w cerkwi św. Mikołaja oraz w kolegiacie zamojskiej. W synodzie wziął udział również arcybiskup ormiański Jan Tobiasz Augustynowicz.

Synod uchwalił wiele dekretów dogmatycznych i duszpasterskich o podstawowym znaczeniu dla cerkwi unickiej. Podkreślał kult Najświętszego Sakramentu i obchodzenie Bożego Ciała, sprecyzował obowiązki metro-

polity, biskupów i kleru, ujednolicił i upodobił do łacińskiej liturgii we wszystkich diecezjach unickich, uregulował sprawy seminariów duchownych i monastyrów. Zaczęto stosować łacińskie określenia: w miejsce słowa pop zaczęto mówić ksiądz, zamiast władcy - biskup, w miejsce archimandryta - opat, w miejsce cerkiew - kościół. Zaczęto stosować mszał zamiast służebnik, stuły zamiast epitrachile. Zniesiono możliwość czyszczenia kielicha mszalnego gąbką i wprowadzono obowiązek czyszczenia chusteczką. Nakazano także parochom prowadzenia ksiąg z rejestrami parafian, chrztów, ślubów i zgonów. Nakazano duchownym odróżnianie się od chłopów poprzez noszenie długiej czarnej szaty oraz zakazano duchownym tańców, pijaństwa, chodzenia do karczm i bijatyk. Zakazano pobierania opłat za poświęcenie pod karą kłatwy. Nakazano wizytacje parafii przez biskupów, jednak nie nakazywano formy jakie mają mieć świątynie i ich wnętrza. Zalecano jak najczęstsze odprawianie mszy czytanych, ale nie wspomniano w zaleceniach niczego o organach ani o obecności ikonostasów. Postanowienie Synodu zatwierdził w 1724 papież Benedykt XIII, a opublikowane jako obowiązujące zostały w 1725.

Latynizacja liturgii i obrzędowości miała doprowadzić do zacierania różnic w obu katolickich obrządkach i zbliżenia obu rytów do siebie. Była następstwem Unii brzeskiej. Z cerkwi unickich powoli redukowano ikonostasy, zaczęto wprowadzać natomiast ołtarze boczne, konfesjonały, ławki, jak również elementy liturgii zachodniej, wprowadzono język polski do nabożeństw i kazań, po polsku odmawiano modlitwy dotychczas odmawiane w języku cerkiewnosłowiańskim. Przypisuje się jej wielkie znaczenie w Kościele unickim, porównywalne do postanowień soboru trydenckiego w Kościele łacińskim.



MICHAŁ KAŃKOWSKI

HISTORYK, REGIONALISTA, SPOŁECZNIK, DOKTORANT UJ, SPECJALIZUJE SIĘ W HISTORII GOSPODARSTWA I WOJSKOWOŚCI XIX WIEKU, BADAŁCZ DZIEJÓW ORDYNACJI ZAMOJSKIEJ

Sukces uczennic

Reprezentacja Zespołu Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Biłgoraju wzięła udział w IX Ogólnopolskim Konkursie Fryzjerskim, który odbył się 14 stycznia 2026 roku w Radzynie Podlaskim! W szranki stanęło 30 mistrzów grzebienia z 14 szkół z całej Polski (m.in. z Łodzi, Tychów, Radomia czy Siedlec). Tegoroczny motyw przewodni - „Electric Wonderland” - przeniósł nas w świat elektryzującej wyobraźni, odwagi i futurystycznych wizji.

Nasze utalentowane uczennice zaprezentowały niezwykle kunszt i artystyczną fantazję, zdobywając uznanie ogólnopolskiego jury: Tetiana Havrylovets (kl. III fc) wraz z modelką Natalią Chekh i Natalia Trancygier (kl. III fc) wraz z modelką Pauliną Tudzio

Uczestniczki udowodniły, że nowoczesne fryzjerstwo w biłgorajskim wydaniu to nie tylko rzemiosło, ale prawdziwa sztuka! Stylizacje pełne precyzji, odwagi i kolorów spotkały się z wielkim uznaniem publiczności. Gratulujemy dziewczętom zdobytych doświadczeń oraz nagród specjalnych.

SP

Klub Dziecięcy w Tarnogrodzie

9 stycznia 2026 roku był wyjątkowym dniem dla naszej lokalnej społeczności! W Tarnogrodzie odbyła się uroczystość otwarcia nowo powstałego Klubu Dziecięcego oraz 80-lecie Przedszkola Miejskiego w Tarnogrodzie - miejsca, które od pokoleń otacza najmłodszych mieszkańców troską, opieką i edukacją. W wydarzeniu udział wzięli liczni zaproszeni goście m.in.: Wiceminister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Małgorzata Gromadzka, Radny Sejmiku Województwa Lubelskiego Grzegorz Wróbel, Dyrektor Delegatury LUW w Zamościu Rafał Farion, Ks. kan. Jerzy Twork, który dokonał błogosławieństwa nowego obiektu, Wójtowie gmin sąsiednich: Zbigniew Pyczko, Stanisław Dyjak, Jarosław Piskorski oraz Jacek Kierepka, Radny Rady Powiatu Biłgorajskiego Jan Łebko, Radni Rady Miejskiej w Tarnogrodzie z Przewodniczącym Dariuszem Dołomisiewiczem na czele, Dyrektorzy szkół z terenu Gminy Tarnogród, kierownicy jednostek organizacyjnych oraz pracownicy Urzędu Miejskiego w Tarnogrodzie, Przewodnicząca Rady Rodziców Aleksandra Pułapa, Byli dyrektorzy Przedszkola Miejskiego w Tarnogrodzie, oraz Pani projektant Klubu Dziecięcego i Przedszkola Miejskiego Urszula Grosiak.

Nowy Klub Dziecięcy to ważna inwestycja w przyszłość - bezpieczna, nowoczesna przestrzeń stworzona z myślą o najmłodszych i ich rodzinach. Jubileusz 80-lecia przedszkola był natomiast okazją do wspomnień, podziękowań oraz wyrażenia uznania dla wszystkich, którzy przez lata tworzyli to wyjątkowe miejsce.

GT

MŁODZIEŻ PRZECIWKO DEZINFORMACJI

CZY WSZYSTKIE INFORMACJE, KTÓRE DOCIERAJĄ DO NAS NA CO DZIEŃ, SĄ PRAWDZIWE? W JAKI SPOSÓB MOŻNA JE WERYFIKOWAĆ I JAK USTRZEC SIĘ PRZED ZGUBNYM DZIAŁANIEM DEZINFORMACJI? WIEDZĄ TO DOSKONALE UCZNIOWIE I NAUCZYCIELE SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 5.



Jesienią ubiegłego roku w Szkole Podstawowej nr 5 im. Księdza Jana Twardowskiego w Biłgoraju realizowany był projekt „Myśl krytycznie, działaj mądrze! - Odnajdź się w gąszczu (dez)informacji”, w ramach którego uczniowie i nauczyciele szkoły uczyli się odróżniać fakty od opinii i poznawali narzędzia pomocne w walce z fake newsami. W ramach projektu odbyły się m.in. warsztaty tematyczne prowadzone przez edukatorów ze stowarzyszenia Demagog - ogólnopolskiej organizacji zajmującej się wykrywaniem i przeciwdziałaniem dezinformacji. Słuchacze mieli możliwość praktycznego poznania narzędzi wyszukiwania i nauczyli się sprawnie z nich korzystać.

Jednym z istotnych działań było stworzenie filmu edukacyjnego na temat dezinformacji. Młodzież z klas szóstych i siódmych oraz ich opiekunowie wspólnie opracowali i nagrali film pt. „Przeciek”, który jest już dostępny w Internecie.

- Postanowiliśmy pokazać historię, która mogłaby wydarzyć się w każdej szkole: jeden z uczniów proponuje innym pomoc w zdaniu egzaminu ósmoklasisty, twierdząc, że uzyskał dostęp do arkusza z zadaniami z matematyki. Przekonuje kolegów, by nie tracili czasu na naukę,

a przygotowali jedynie odpowiedzi na pytania, które on im prześle. Konsekwencje tych działań oczywiście nie mogły być dobre - opowiada Katarzyna Bastrzyk, nauczycielka języka polskiego, jedna z koordynatorek projektu. - Chcieliśmy uświadomić młodzieży, że dezinformacja to groźne zjawisko, które dotyczy każdego z nas. Kręcąc film, czuliśmy, że robimy coś ważnego i wypełniamy pewnego rodzaju misję społeczną - dodaje.

Uczestnicy projektu dzielili się zdobywaną na bieżąco wiedzą. Młodzież spotkała się z uczniami młodszych klas, by opowiadać o tym, jak odróżniać, co jest faktem, a co jedynie czyjąś subiektywną opinią, z którą nie zawsze trzeba





się zgadzać.

- *Udział w tym projekcie dał nam bardzo wiele. Nauczyliśmy się świadomie korzystać z mediów i nie uznawać za pewnik wszystkiego, co widzimy w Internecie. Realizując zadania i pracując w grupie poznaliśmy też swoje mocne strony. Warto było!* - dzieliła się swoimi wrażeniami Anna Bielak, uczennica klasy siódmej.

30 października odbyło się uroczy-

stworzeniu plakatów propagujących hasła dotyczące świadomego korzystania z mediów. Uczniowie mogli użyć dowolnej techniki, a liczyła się przede wszystkim estetyka wykonania i trafność haseł. Komisja konkursowa wybrała najlepsze prace. Ich autorom wręczyliśmy dziś nagrody - informuje Marta Polowy, nauczycielka języka polskiego, jedna z koordynatorek projektu.

Organizatorem projektu było Sto-



ste podsumowanie projektu z udziałem uczniów i nauczycieli oraz zaproszonych gości, podczas którego zaprezentowano efekty dwumiesięcznych działań. Organizatorzy podsumowali także konkurs plastyczny na temat dezinformacji i wręczyli nagrody zwycięzcom.

- *Zadanie konkursowe polegało na*

warzyszenie Inicjatyw Edukacyjnych PIĄTKA, działające przy Szkole Podstawowej nr 5 im. Księdza Jana Twardowskiego w Biłgoraju. Zadanie zostało sfinansowane ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach rządowego programu wsparcia organizacji pozarządowych Moc Małych Społeczności. Operatorem programu są Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej oraz Stowarzyszenie Czajnia.



MARIUSZ POLOWY

DOKTORANT POLONISTYKI UMCS, NAUCZYCIEL JĘZYKA POLSKIEGO W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 5 W BIŁGORAJU, POPULARYZATOR TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ WACŁAWA ŻMUDZKIEGO, MIŁOŚNIK LWOWA.

Gmina Biłgoraj tworzy Centrum Usług Społecznych

18 grudnia 2025 roku w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie została podpisana umowa na dofinansowanie projektu „Centrum Usług Społecznych w Gminie Biłgoraj”.

W wydarzeniu uczestniczyli: Wójt Gminy Dariusz Świerczyński oraz Skarbnik Gminy Dagmara Bartnik, w obecności Łukasza Budyńczuka, Dyrektora Departamentu Wdrażania EFS Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w Lublinie.

Dzięki wsparciu z Funduszy Europejskich dla Lubelskiego 2021–2027 (EFS+) Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej zostanie przekształcony w nowoczesne Centrum Usług Społecznych.

Co to oznacza dla mieszkańców?

- rozszerzenie oferty usług społecznych,
- nowe działania dostępne dla wszystkich zainteresowanych mieszkańców,
- lepszy, szybszy i bardziej równy dostęp do wsparcia.

Prace nad przekształceniem rozpoczną się na początku 2026 r., a pierwsze działania projektowe ruszą w drugiej połowie roku. Wartość projektu: 2 831 058,50. Dofinansowanie z EFS+: 2 406 399,72 zł

GB

Zespół z Gminy Biłgoraj nagrodzony

1 lutego 2026 roku w Starym Dzikowie odbył się 24. Międzywojewódzki Przegląd Grup Obrzędowych „Wątki Folkloru Ludowego” - wydarzenie, które od lat gromadzi miłośników tradycji, kultury i folkloru ludowego z różnych regionów kraju.

Ideą przeglądu jest przedstawienie, zachowanie i przekazanie kolejnym pokoleniom dawnych obrzędów i zwyczajów obecnych na polskiej wsi, związanych m.in.: z cyklem Świąt Bożego Narodzenia, Zapustami, Wielkim Postem, Wielkanocą, itp. oraz pracami na roli, pracami domowymi, gospodarskimi, pasterskimi. Tegoroczna edycja cieszyła się dużym zainteresowaniem - na scenie zaprezentowało się 9 zespołów, ukazując bogactwo obrzędów, zwyczajów i lokalnych tradycji. Nie zabrakło również przedstawicieli Gminy Biłgoraj, którą z dumą reprezentowały trzy zespoły. Zespół Zorza z Dereźni zaprezentował widowisko pt. „Wigilia”, Zespół Sąsiadeczki z Korczowa i Okrągłego przedstawił barwne widowisko „Kopanie kartofli”, natomiast Zespół Czeremcha z Gromady wystąpił z widowiskiem „Pamiętna Wigilia”. Występy zespołów z Gminy Biłgoraj spotkały się z bardzo ciepłym przyjęciem jury i publiczności.

Zespół Sąsiadeczki zdobył pierwsze miejsce, zachwycając autentycznością przekazu, humorem i znakomitą grą aktorską, natomiast Zespół Zorza uplasował się na trzecim miejscu, potwierdzając wysoki poziom artystyczny i dbałość o tradycję.

GB

NA POCZĄTKU XX WIEKU POLSKI NIE BYŁO NA MAPIE EUROPY, ALE ISTNIAŁA W SERCACH POLAKÓW I W „TAJNYCH” SZKOŁACH. W ÓWCZESNEJ GUBERNI LUBELSKIEJ DZIAŁAŁY ICH SETKI, W FORMIE TAJNYCH KOMPLETÓW, W KTÓRYCH DUŻYM ZAANGAŻOWANIEM WYKAZYWALI SIĘ NAUCZYCIELE Z BIŁGORAJA I OKOLIC. TO ONI Wbrew ZAKAZOM, PRZEKAZYWALI WIEDZĘ W JĘZYKU POLSKIM, A WRAZ Z NIĄ WIARĘ W ODZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI.

1. Okres do II Wojny Światowej

W latach 1904-1914 na terenie guberni lubelskiej odnotowano 469 tajnych kompletów. Równocześnie tworzono organizacje broniące polskiej szkoły i języka polskiego. Ich członkowie walczyli o miejsca pracy, lepsze warunki nauczania i upowszechnienie polskiej edukacji w trudnych warunkach zaborów.

W 1917 roku liczba szkół publicznych w powiecie wynosiła 62. Uczęszczało do nich prawie 6 tys. uczniów, działały też 3 szkoły prywatne. Równocześnie odnotowano coraz większe zapotrzebowanie na pedagogów pełnych wiedzy, umiejętności i pasji. W zakładach kształcenia nauczycieli na Lubelszczyźnie naukę pobierało 537 osób. Wyraźny skok obserwujemy w roku szkolnym 1918/1919. Funkcjonowało wówczas już 79 szkół z ok. setką nauczycieli i ok. 7 tys. uczniów.

Okres międzywojenny przyniósł dalszy rozwój szkolnictwa, choć nasz powiat - zdominowany przez obszary wiejskie - zmagał się z zacofaniem wynikającym z czasów zaborów. Spis powszechny z 1921 roku wykazał, że spośród przeszło 91 tys. mieszkańców powiatu aż 64% nie umiało czytać i pisać. Brak dróg, ubóstwo i rozproszenie ludności utrudniały rozwój sieci



SIEDZIBA GIMNAZJUM 1937 R.

oświatowej. Dominowały szkoły początkowe jedno- i dwuklasowe oraz placówki wyznaniowe, a do szkół nie uczęszczała znaczna część dzieci w wieku szkolnym. W miastach powiatu (m.in. w Biłgoraju, Tarnogrodzie, Frampolu) pojawiały się stopniowo placówki zawodowe i średnie- w Biłgoraju już w 1918 r. powstała Szkoła Zawodowo-Handlowa, w 1926 r. Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa - lecz w powiecie nadal odczuwalny był brak powszechnej szkoły średniej ogólnokształcącej.

W drugiej połowie lat 30-tych lokalne inicjatywy społeczne doprowadziły wreszcie do powstania

pierwszej szkoły średniej ogólnokształcącej: Prywatnego Gimnazjum i Liceum Towarzystwa Szkoły Średniej, protoplasty dzisiejszego I LO im. ONZ w Biłgoraju. Szkoła rozpoczęła działalność 1 września 1937r. w wynajętych pomieszczeniach miejskich. Powstał drewniany budynek szkolny, który miał pomieścić rosnącą liczbę uczniów. Budynek liceum, późniejsza Stara Szkoła Muzyczna, dziś już nie istnieje. To właśnie w tym miejscu, przy ulicy Kościuszki 28, mają dziś swoje siedziby: nasz Oddział ZNP i inne organizacje „non-profit”.

2. Okres okupacji (1939-45)

Rozwój oświaty brutalnie prze-



PRYWATNE GIMNAZJUM W BIŁGORAJU 1937 R.



STARE ŚWIADECTWO

rwiał wybuch II wojny światowej. Ale nauczyciele nie złożyli broni. Po zakazaniu działalności związkowej przez okupanta ideowe i organizacyjne dziedzictwo ZNP znalazło kontynuację w Tajnej Organizacji Nauczycielskiej (TON), której zadaniem było organizowanie tajnego nauczania, podtrzymywanie polskiej kultury i opór intelektualny wobec okupacji. W 2026 przypada 87. rocznica utworzenia TON, natomiast od 2025 roku Sekretariat Zarządu Głównego ZNP postanowił, aby 26 października każdego roku obchodzić Dzień Pamięci o Tajnej Organizacji Nauczycielskiej.

Łącznikiem z okręgiem lubelskim był wówczas Stanisław Adamczyk, pierwszy powojenny dyrektor Liceum Ogólnokształcącego oraz nauczyciel matematyki i fizyki. To dzięki takim ludziom jak prof. Adamczyk polska szkoła przetrwała okupację. W latach 1940-44 na terenie miasta i powiatu prowadzono 7 kompletów tajnego nauczania w zakresie szkoły średniej, w tym 3 w Bilgoraju. W okresie ponad 4-letniej działalności przez tajne nauczanie w zakresie szkoły średniej przeszło ok. 300 uczniów, 4-letnie gimnazjum ukończyło 92, a egzamin dojrzałości złożyło 37. Na terenie po-

Bilgorajska Karta Seniora dostępna od 60. roku życia

Podczas sesji Rady Miasta Bilgoraja, która odbyła się 3 grudnia 2025 roku, radni podjęli uchwałę w sprawie zmiany zasad korzystania z Bilgorajskiej Karty Seniora. Zdecydowano o obniżeniu wieku uprawniającego do udziału w programie z 65 do 60 lat. Uchwała została przyjęta jednogłośnie i obowiązuje od dnia jej podjęcia. Zmiana jest odpowiedzią na zgłaszane przez mieszkańców potrzeby oraz interpelację radnego Mirosława Lipińskiego. Jej celem jest objęcie programem większej grupy bilgorajan oraz wzmocnienie działań na rzecz aktywizacji społecznej seniorów. Jak podkreślano podczas obrad, dotychczas wydano 1456 Bilgorajskich Kart Seniora, natomiast po wprowadzeniu nowych zasad programem będzie mogło zostać objętych kolejnych blisko 1460 mieszkańców miasta.

Bilgorajska Karta Seniora jest bezpłatna i bezterminowa. Umożliwia korzystanie z ulg i preferencyjnych ofert przygotowanych przez partnerów programu, w tym instytucje kultury, sportu oraz podmioty prywatne. Program ma na celu wspieranie aktywnego stylu życia seniorów, ułatwianie dostępu do usług publicznych oraz poprawę jakości życia osób starszych. Szczegółowe informacje dotyczące zasad korzystania z Bilgorajskiej Karty Seniora oraz wykaz partnerów programu dostępne są na stronie internetowej miasta.

UM

Ulice i obiekty sportowe otwarte

25 listopada 2025 roku w Bilgoraju odbyły się uroczyste otwarcia trzech ważnych inwestycji miejskich: przebudowanych ulic Knappa i Singera oraz zmodernizowanych obiektów sportowych przy Szkole Podstawowej nr 1 i Szkole Podstawowej nr 3. To kolejne kroki w rozwoju infrastruktury miasta, poprawiające komfort życia mieszkańców oraz warunki dla młodego pokolenia. Jedną z największych miejskich inwestycji ostatnich miesięcy była przebudowa ulic Knappa i Singera na osiedlu Nadstawa. Wartość zadania przekroczyła 14 milionów złotych, z czego ponad połowę stanowiło dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

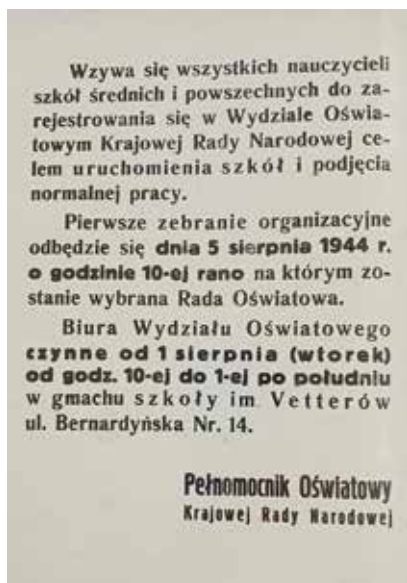
Zakres robót był szeroki i kompleksowy. Ulica Knappa zyskała nową nawierzchnię bitumiczną, chodniki, miejsca parkingowe, nową kanalizację deszczową i ciepłowniczą oraz energooszczędne oświetlenie LED. Na jednym z odcinków wykonano także drogę pieszo-rowerową. Ulica Singera połączyła Miasteczko Kresowe z ulicą Dąbrowskiego. Wykonano tam nową nawierzchnię z kostki betonowej, trasę pieszo-rowerową, parkingi, system odwodnienia oraz kanalizację deszczową. Zmodernizowano również sieć wodociągową i sanitarną oraz przygotowano kanał technologiczny pod przyszłe instalacje. Inwestycja znacząco poprawiła komunikację w tej części miasta, a nowe rozwiązania infrastrukturalne podniosły poziom bezpieczeństwa pieszych, rowerzystów i kierowców.

UM

wiatu pracowało ponadto 10 kompletów w zakresie szkoły powszechnej.



STANISŁAW ADAMCZYK



ODEZWA DO NAUCZYCIELI 1944 R.

3. Czas odbudowy po 1945 roku

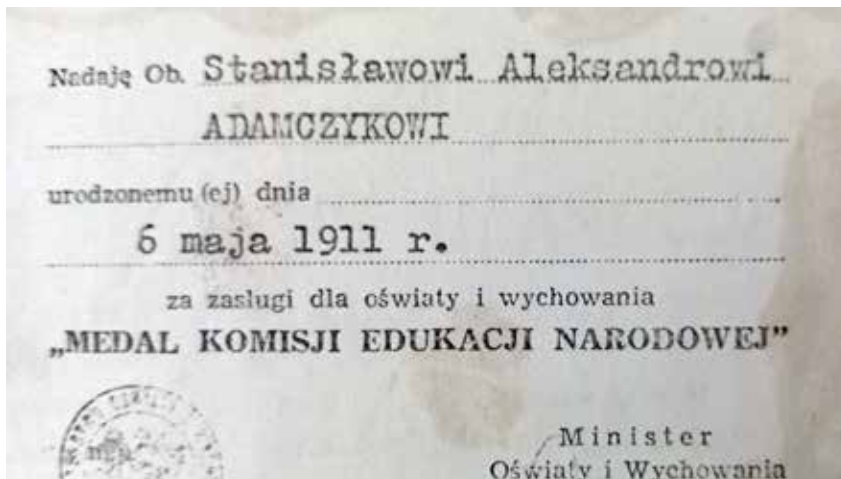
Po wojnie środowisko nauczycielskie otrzymało zadanie odbudowy zniszczonych szkół, przywrócenia systemu oświaty i zabezpieczenia kadr pedagogicznych. Z inicjatywą wznowienia działalności ZNP w Biłgoraju i na terenie powiatu wystąpiła grupa nauczycieli szkół podstawowych. W czerwcu 1945r. powołano tymczasowy ZOP ZNP w Biłgoraju, którego prezesem został Edward Margiela. Po 6-letnim pobycie w obozie jenieckim pracował w Liceum Ogólnokształcącym w Biłgoraju jako nauczyciel języka niemieckiego i wychowania fizycznego. To dzięki jego staraniom wybudowano gmach Liceum Pedagogicznego, którego był wieloletnim dyrektorem. Jest to obecnie siedzi-

ba RCEZ. Oddział Powiatowy ZNP w Biłgoraju organizował kursy doszkalające, wspierał proces przywracania programów nauczania i zabezpieczania wyposażenia placówek.

W 1947 struktury lokalne włączyły się w prace nad nowym statutem ZNP, który przewidywał m.in. w swoich strukturach pracowników administracji. W tym samym roku powstało w powiecie 6 ognisk ZNP: w Biłgoraju, we Frampolu, w Tarnogrodzie, Krzeszowie, Potoku Górnym i Józefowie. Oddział Powiatowy liczył 142 członków.

Długo wyczekiwany moment nastąpił w 1957 roku - po 8 latach przywrócono ogniska, co zdecydowanie wpłynęło na rozwój wszelkich form aktywności zadań statutowych ZNP na poziomie powiatu.

Na kolejnych zjazdach w latach 60-tych podnoszono kwestię budownictwa mieszkaniowego dla pracowników oświaty, rozwijanie sportu i turystyki, dbano o zdrowie kadry pedagogicznej. Dużą uwagę poświęcano zapewnieniu miejsc na wczasach i koloniach dla dzieci nauczycielskich oraz zapewnienie im miejsc w szkołach średnich. Otaczano także opieką nauczycieli emerytów.



4. Okres stanu wojennego

Wprowadzenie stanu wojennego doprowadziło do zawieszenia działalności wielu organizacji społecznych, w tym Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ważną datą w historii Oddziału był rok 1983. 9 lutego zwołano zebranie nauczycieli z terenu m. Biłgoraja. Podjęto wówczas uchwałę o założeniu związku, uchwalono statut i wybrano 10-cio osobowy Komitet Założycielski dla dokonania czynności związanych z rejestracją ZNP.

Komitet upoważnił trzy osoby ze swojego składu do dokonania w jego imieniu wszelkich czynności

związanych z rejestracją związku. Byli to Jan Obszański, Danuta Płatek i Józef Różański. Formalnie nastąpiło to 25.03.1983r. Powstał Związek Nauczycielstwa Polskiego przy Referacie Oświaty i Wychowania w Biłgoraju z siedzibą przy ul. T. Kościuszki 43.

27.04.1983 Komitet Założycielski zorganizował zebranie programowo-wyborcze. W tajnym głosowaniu wybrano 10-cio osobowy zarząd oddziału i jego prezesa. Został nim Józef Różański. W maju podjęto uchwałę o przystąpieniu do ogólnokrajowej organizacji ZNP.

W 1986 r. powstała SEiR. Nastąpiła pełna integracja ruchu związkowego na terenie miasta: do oddziału przyłączyły się jako ogniska były Zarządy Oddziału ZNP Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych i Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 (dzisiejszy ZSZiO przy ul. Przemysłowej). Przybyła grupa związkowa przy Szkole Muzycznej. W 1988r. oddział liczył sobie 522 członków, 12 ognisk i 2 grupy związkowe.

5. Nowa rzeczywistość po 1989 roku

Transformacja ustrojowa po 1989 roku przyniosła nową rzeczywistość: decentralizację systemu oświaty,

nowe regulacje finansowe i wyzwania związane z reorganizacją szkół oraz pluralizm związkowy. ZNP odzyskał niezależność i zmienił swoją rolę z organizacji działającej w realiach państwa centralnego w stowarzyszenie zawodowe walczące o pozycję nauczyciela w demokracji rynkowej. Pod koniec 1994 roku oddział liczył 377 członków (11 ognisk i 2 sekcje: SAiO, SEiR), 37 emerytów.

Zatrzymajmy się na chwilę przy roku 1995. Jest to ważna data w historii Oddziału. W ramach działalności sportowo rekreacyjnej zorganizowano wtedy po raz pierwszy Oddziało-

wy Turniej w Piłce Siatkowej o Puchar Prezesa ZO z okazji DEN. Tradycję tę kontynuowano w następnych latach 23-rotnie. Z przyczyn organizacyjnych w bieżącym roku turniej siatkarski został z sukcesem zastąpiony Turniejem Badmintona o Puchar Prezesa Oddziału ZNP w Biłgoraju i będzie on kontynuowany w kolejnych latach. Już teraz zapraszam Państwa na kolejną wiosenną edycję. W październiku tego samego roku w auli LO im. ONZ w Biłgoraju uroczyste obchodzono 90-lecie ZNP.

W 1998 roku oddział liczył sobie 379 członków, co trzeci zatrudniony w oświacie należał do ZNP. W 2004 r. Stanisław Kłak wyraził zgodę na prowadzenie obsługi prawnej dla całego powiatu, a rok później nasze struktury powiększyły się o oddziały gminne z Biłgoraja i Józefowa.



STARA SIEDZIBA LICEUM I ZNP

6. Strajk w oświacie kwiecień 2019 i nowe wyzwania

Rok 2019 przyniósł największy od lat ogólnopolski protest nauczycieli, rozpoczęty 8 kwietnia. Strajk miał na celu poprawę warunków pracy i wynagrodzeń. Oddział Powiatowy ZNP w Biłgoraju aktywnie uczestniczył w działaniach protestacyjnych. Był to dla nas znaczący moment - ujawnił zarówno siłę Oddziału, jak i obszary wymagające dalszej pracy.

120 lat działalności Związku Na-

uczycielstwa Polskiego to dowód, że nauczyciele potrafią być razem w chwilach trudnych i pięknych. ZNP w Biłgoraju to wspólnota pokoleń - tych, którzy budowali szkoły po wojnie, i tych, którzy dziś prowadzą młodzież przez wyzwania świata cyfrowego.

Pomimo odejść i zrozumiałej zmiany pokoleniowej związek nieustannie wpływa na kształtowanie i wzbogacanie środowiska lokalnego. Jest partnerem społecznym dla organu prowadzącego i nadzorującego, samorządów gminnych i powiatowych, dba o pozytywne relacje z dyrektorami szkół. Oddział Powiatowy ZNP w Biłgoraju bardzo intensywnie działa w imieniu i na rzecz szeroko rozumianej oświaty. Uczestniczy w konkursach, seminariach, szkoleniach i projektach na terenie

całego kraju. Nasi przedstawiciele są członkami Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie, Zarządu Głównego ZNP w Warszawie oraz Okręgowej i Oddziałowej Komisji Rewizyjnej.

Ważnym elementem działalności jest poradnictwo prawne. To oferty szkoleniowe dla środowiska oświatowego, propagujące wiedzę o prawie oświatowym i zachodzących w nim zmianach, podnoszona jest również jakość pracy członków związku. Nieustannie i z większą intensywnością podejmowane są działania integrujące i wspierające środowisko oświatowe. To wszystko buduje więź i pokazuje, że ZNP to nie tylko historia — to także żywa teraźniejszość.



GRZEGORZ BRYŁA

GERMANISTA, NAUCZYCIEL I WIELOLETNI WYCHOWAWCA MŁODZIEŻY W I LO IM. ONZ W BIŁGORAJU. OD PRZESZŁO 20 LAT KOORDYNATOR POLSKO-NIEMIECKIEJ WYMIANY MŁODZIEŻY Z GIMNAZJUM IM. ALBERTA SCHWEITZERA W CRAILSHEIM I PROMOTOR PARTNERSTWA Z TYM MIASTEM. WICEPREZES ZARZĄDU ODDZIAŁU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W POWIECIE BIŁGORAJSKIM. ZAINTERESOWANIA: TŁUMACZENIE, LITERATURA, KINO, HISTORIA I PODRÓŻE

Ruszyła przebudowa Skweru Saskiego

5 grudnia 2025 roku nastąpiło oficjalne przekazanie placu budowy pod realizację zadania: „Zagospodarowanie Skweru Saskiego w Biłgoraju z uwzględnieniem rozwoju zielono-niebieskiej infrastruktury - poprawa stanu parków i skwerów miejskich”. Inwestycja jest realizowana w ramach programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej 2021-2027. Wysokość dofinansowania: 1 539 879,02 zł. Całkowita wartość robót budowlanych: 1 840 000 zł. Umowę z wykonawcą zadania podpisano 25 listopada 2025 roku. Planowany termin zakończenia inwestycji: listopad 2026 roku. Co powstanie na Skwerze Saskim? Celem inwestycji jest stworzenie bezpiecznej, estetycznej i funkcjonalnej przestrzeni publicznej przeznaczonej do odpoczynku, rekreacji i zabawy, przy jednoczesnym uwzględnieniu potrzeb osób z niepełnosprawnościami oraz rozwiązań sprzyjających adaptacji miasta do zmian klimatu. Przebudowa Skweru Saskiego to nie tylko inwestycja w przestrzeń rekreacyjną, ale przede wszystkim element szerszej strategii dostosowania miasta do zmieniających się warunków klimatycznych. Zastosowane rozwiązania sprzyjają zatrzymywaniu wody opadowej, obniżaniu temperatury w przestrzeniach miejskich oraz poprawie jakości życia mieszkańców.

UM

Biłgoraj otrzymał dofinansowanie na system monitoring

Miasto Biłgoraj uzyskało dofinansowanie w wysokości 2 718 036,28 zł na realizację zadania pn. „Poprawa bezpieczeństwa MOF Biłgoraja” ze środków Programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021–2027, w ramach Działania 11.2 Ochrona dziedzictwa naturalnego, bezpieczeństwo i zrównoważony rozwój turystyki obszarów miejskich i ich obszarów funkcjonalnych (ZIT).

Całkowita wartość projektu to 3 374 701,52 zł. Projekt ma na celu zwiększenie poziomu bezpieczeństwa mieszkańców, turystów oraz osób przebywających w Biłgoraju, a także poprawę jakości infrastruktury miejskiej poprzez wdrożenie nowoczesnych rozwiązań technologicznych.

W ramach zadania powstanie: 18 nowych punktów kamerowych, 100 nowoczesnych kamer, Centrum Monitoringu Wizyjnego przy ul. Kościuszki 6, system światłowodowy przesyłu danych oraz stanowiska operatorskie - w Urzędzie Miasta i Komendzie Powiatowej Policji w Biłgoraju. Projekt obejmuje również adaptację pomieszczeń, modernizację istniejących punktów kamerowych oraz cyfrową archiwizację obrazu. Nowy system obejmie swoim zasięgiem całe miasto Biłgoraj, w tym główne ciągi komunikacyjne, okolice szkół, ścieżki rowerowe, place zabaw i tereny rekreacyjne, w tym zalew Bojary. Montaż kamer został poprzedzony audytem bezpieczeństwa oraz konsultacjami z Komendą Powiatową Policji i Strażą Miejską. Zakończenie realizacji projektu zaplanowano na 31 grudnia 2026 roku.

UM

WSPOMNIENIA O POLITYKU I POETCE, OBOJE RODEM SPOD BIŁGORAJA

DOBRA OKAZJĄ DO PRZYPOMNIENIA URSZULI KOZIOŁ I HENRYKA WUJCA BYŁY SPOTKANIA Z PUBLICZNOŚCIĄ 30 I 31 SIERPNIA 2025 ROKU W MIASTECZKU NA SZLAKU KULTUR KRESOWYCH W BIŁGORAJU, GDZIE ODBYWAŁ SIĘ FESTIWAL „ŹRÓDŁA PAMIĘĆ. DIALOG. SZTUKA”, ZORGANIZOWANY PRZEZ FUNDACJĘ FUNDUSZ LOKALNY ZIEMI BIŁGORAJSKIEJ. POMYSŁODAWCZYNIA I GŁÓWNĄ ORGANIZATORKĄ BYŁA GABRIELA FIGURA, PREZESKA FFLZB. WARTO RÓWNIEŻ PODKREŚLIĆ ZAANGAŻOWANIE BCK I INNYCH OSÓB, KTÓRE PRZYSZYLI SIĘ DO REALIZACJI TEGO PROJEKTU.

Jednym z wydarzeń pierwszego dnia festiwalu były wspomnienia o **Henryku Wujcu**, polityku i społeczniku, działaczu opozycji demokratycznej w latach PRL, zasłużonym na rzecz odzyskania suwerenności i rozwoju naszego kraju, w tym także naszego regionu. „*Miejsce, które staje się drogą*” - tak zatytułowano to spotkanie (partnerem Fundusz Obywatelski im. Ludwika i Henryka Wujców). O niezwyklej aktywności w szerokim spektrum działań, a także o lokalnym patriotyzmie Henryka Wujca m.in. wspominali: prof. Janusz Solski, przewodniczący Rady Nadzorczej Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej, Irena Gadaj, wieloletnia prezeska Biłgorajskiej Agencji Rozwoju Regionalnego i FFLZB, Alicja i Stefan Szmidtowie - aktorskie małżeństwo, twórcy Fundacji KRESY 2000.

Henryk Wujec urodził się 25 grudnia 1940 roku w Podlesiu. Po maturze w Liceum Ogólnokształcącym w Biłgoraju, kształcił się na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, następnie ukończył studia podyplomowe w zakresie technologii elektronicznej. Począwszy od lat studenckich angażował się w działalność opozycyjną, w 1968 roku brał udział w wydarzeniach marcowych. W późniejszym okresie działał w „KOR”, w NSZZ „Solidarność” itd. Sprawował liczne funkcje w różnych etapach życia, w tym jako poseł czterech kadencji Sejmu (w latach od 1989 -2001), od 1999 roku wiceminister rolnictwa w rządzie Jerzego Buzka. Miał cel, żeby „służyć dobru społecznemu” - jak mawiał. Pamiętamy jego otwartość wobec ludzi, życzliwość, ciepły uśmiech do każdego bez względu na poglądy. „*Nie można ulec pokusie po-*

gardy. Trzeba pójść do ludzi i rozmawiać” - takie było jego motto życiowe. I tak czynił.

W biłgorajskim kwartalniku **TAN-NEW** w tekstach publicystycznych przez lata dzielił się swoją wiedzą, poglądami na różne tematy, począwszy od wspomnień z dzieciństwa na Podlesiu i Biłgoraju, po kolejne doświadczenia już w dorosłym życiu. Życiu bardzo aktywnym i pełnym zagrożeń, za działalność opozycyjną został skazany na więzienie.

Niezwykle poruszające były jego konkluzje w kwestii wiary. Zawsze miał ze sobą Nowy Testament, był chrześcijaninem. „Ewangelię odczytywał nie w kategorii dogmatów, ale etycznego nakazu” (fragment tekstu „Niepokorny wobec zła” autorstwa dominikanina o. Tomasza Dostatniego).

Henryk Wujec cenił swoje wielkie pochodzenie, tradycyjne wartości wyniesione z domu rodzinnego. Był przywiązany do rodzinnej wsi Podlesie i do naszego miasta. Często tu wracał. Pamiętamy go m.in. jako jurora Debat

Oxfordzkich młodzieży, organizowanych przez Zespół Medialny BCK. W 2009 roku Rada Miasta Biłgoraj przyznała mu tytuł Honorowego Obywatela.

Wszystkie teksty publicystyczne Henryka Wujca zamieszczone w **TAN-WI**, znajdują się w książce „*Nadać sens temu światu*”, wydanej w 2001 roku, o co zadbała żona Ludwika Wujec, podobnie jak mąż zaangażowana w sprawę naszej ojczyzny. Ludwika, urodziła się 2 lutego 1941 roku we Lwowie, była absolwentką Wydziału Fizyki, Matematyki Uniwersytetu w Łodzi. Nauczycielka, działaczka samorządowa, zaangażowana w działalność opozycyjną w latach PRL. Często razem z mężem przyjeżdżała do Podlesia, do Biłgoraja, do Fundacji Kresy 2000 w Nadrzeczcu, na spotkania Biłgorajskiego Stowarzyszenia im. IB Singera itp.

Henryk Wujec zmarł 15 sierpnia 2020 roku w Warszawie. Został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach. Ludwi-



URSZULA KOZIOŁ - SPOTKANIE AUTORSKIE W KOLEGIUM UMCS W BIŁGORAJU

ka Wujec zmarła 26 maja 2024 roku w Warszawie. Pochowana obok męża w grobie na Powązkach. Warto pamiętać, że pośród wachlarza zainteresowań Henryka Wujca, była także poezja. Ja go wspominam wierszem pt. Tutejszy.

Pod koniec drugiego dnia festiwalu Źródła liczna publiczność zgromadziła się na spotkaniu z wybitną aktorką **Mają Komorowską**, która występowała wraz **Modestem Rucińskim**, również cenionym aktorem. Pod hasłem „*Jaka dziwna to rzecz - wiersz...*” recytowali utwory niedawno zmarłej poetki **Urszuli Kozioł**, laureatki wielu prestiżowych nagród za twórczość, w tym Nagrody Literackiej NIKE przyznanej w 2024 roku. W tym samym roku otrzymała Złoty Medal „Zasłużona Kulturze Gloria Artis”. Maja Komorowska testamentem nazwała teksty Urszuli Kozioł zamieszczone w „Raptularzu”. W programie aktorskiej prezentacji poezji znajdowała się m.in. *Inwokacja „Biłgoraju, pajdo kraju...”,* utwór powstał z zachwyty autorki pięknem biłgorajskiej ziemi. Urszula Kozioł, wybitna poetka, pisarka, autorka słuchowisk, monodramów, utworów dramatycznych dla dorosłych i dzieci, czasem posługiwała się pseudonimami m.in.: „Antoni Michacz”, „Mirka Korgul”, „Faun”, „UK”, „UKA”. Zostało wydanych 25 tomów poetyckich tej autorki, wśród nich m.in. „Gumowe klocki” rok wydania 1957, „W rytmie korzeni” 1963 rok, „Smuga i promień” 1969 rok, „Lista obecności” 1967 rok, „Żalnik” 1989 rok, „Wielka pauza” 1996 rok, „Supliki” 2005 rok, „Przelotem” 2007 rok, „Horrendum” 2010 rok, „Fuga” 2011 rok, „Klangor” 2014 rok, „Ucieczki” 2016 rok, „Znikopis” 2019 rok, „Momenty” 2022 rok, „Raptularz” w 2023 rok. Kilka razy utwory tej poetki zostały zamieszczone w zbiorach zatytułowanych „Wiersze wybrane”. Urszula Kozioł to także autorka powieści i opowiadań: („Postoje pamięci”, „Ptaki dla myśli”, „Noli na Tangerze”) oraz kilkunastu utworów dramatycznych, licznych felietonów, esejów, recenzji, tekstów publicystycznych. Po studiach pracowała w piśmie literackim „Przeglądy”. Od 1958 roku związana z miesięcznikiem ODRA, w tym przez pięćdziesiąt lat jako redaktorka działu literackiego. Tam publikowano jej felietony „Z poczekalni”. Dwukrotnie przebywała na stypendiach literackich: w Iowa City USA (1991 rok) i w Poitiers Francja (1993 rok).

Urodziła się 20 czerwca 1931 roku w Rakówce, w gminie Książpol. Tam upłynęły jej lata dzieciństwa. Dorastała w Zamościu dokąd wyjechała wraz z rodzicami i rodzeństwem. Następnie na stałe zamieszkała we Wrocławiu, gdzie zdobyła wykształcenie polonistyczne i z tym miastem związała się zawodowo. Niewątpliwie poza genialnym talentem Urszula Kozioł miała szczęście do ludzi, do środowiska wśród którego rozwijała swoje zdolności literackie, a przede wszystkim do człowieka z którym dzieliła życie. Mężem poetki był Feliks Przybylak, poeta, eseista, wykładowca akademicki, tłumacz literatury. Po jego śmierci w 2010 roku, tematyka wielu jej utworów to poetyckie wyznania wielkiej za mężem tęsknoty.

W nagrodzonym Nagrodą Literacką „NIKE” 2024 roku „*Raptularzu*” m.in. zamieściła „*Ostatni list*”, poetycki utwór, w którym znajdują się pożegnalne słowa: „*Pora powiedzieć światu/adieu/odchodzę/ skoro odeszłam/od siebie samej*”. Zostały nam jej utwory, literackie zwierciadła współczesności, niektóre z akcentami historycznymi, afirmacja przyrody i osobiste wyznania uczuć. Urszula Kozioł zmarła we Wrocławiu 20 lipca 2025 roku. Na pogrzeb przybyły tłumy mieszkańców Wrocławia i wiele osób ze środowisk literackich z całego kraju, a także inni sympatycy jej twórczości. Poetka została pochowana u boku męża na wrocławskim cmentarzu im. św. Wawrzyńca.

Warto przypomnieć, że Urszula Kozioł była Honorową Obywatelką Biłgoraja. Uroczystość związana z przyznaniem jej tego tytułu miała miejsce na sesji Rady Miasta Biłgoraj w czerwcu 2010 roku. Tego samego dnia, w godzinach popołudniowych Biłgorajska Plejada Literacka w Kolegium Licencjackim UMCS w Biłgoraju zorganizowała spotkanie autorskie z tą wybitną poetką. Po jej śmierci, pod koniec lipca 2025 roku napisałam wiersz *Wśród plejady gwiazd*, w dużej mierze jej poświęcony.

Tutejszy

On był stąd
zawsze tu był
nawet jak zamieszkał w Warszawie

przez wiele lat tu wracał
przebywał z nami
uśmiechając się do wspomnień
z dzieciństwa
i do ludzi
do przyjaciół i nieprzyjaciół
zarażając dobrocią
wszędzie gdzie się pojawiał

dzielił się mądrym słowem poezją esejami

wraz z miłością swojego życia
walczył o wolną ojczyznę
i lepszy świat
zapłacił za to wysoką cenę
tęsknotą z za więziennych krat
i nawet to wybaczył
po latach zniewolenia
z determinacją
współtworząc nową rzeczywistość
pokonując bariery nie do pokonania
cieszył się widząc jak podźwignął się kraj
jak pięknieje nasze miasto
jak wiele się zmienia

odszedł w blasku Perseidów
zostawił dobry przykład
i przesłania:
„Nigdy nie jest tak, że nie mamy wpływu.
Dla mnie ta filozofia jest niezłomna:
próbować i próbować.
Jak cię przetrąca, to wstajesz i znowu”*

* W wierszu cytaty z wypowiedzi Henryka Wujca, działacza niepodległościowego, rodem z Podlesia pod Biłgorajem.

HALINA EWA OLSZEWSKA

DZIENNIKARKA, POETKA, PROZAIK, LAUREATKA WIELU KONKURSÓW POETYCKICH. PRZEZ WIELE LAT ETATOWA DZIENNIKARKA W ZAMOJSKICH MEDIACH, PONADTO PUBLIKACJE W PRASIE LOKALNEJ, OGÓLNOPOLSKIEJ I POLONIJNEJ, JAK RÓWNIEŻ W PISMACH LITERACKICH I ALMANACHACH. WSPÓŁZAŁOŻYCIELKA BTL A NASTĘPNIE BIŁGORAJSKIEJ PLEJADY LITERACKIEJ. AUTORKA KSIĄŻEK Z POEZJĄ I PROZĄ.



KULTURA DOSTĘPNA DLA WSZYSTKICH. UDZIAŁ OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI I SENIORÓW W SZTUCE

MOŻLIWOŚĆ KORZYSTANIA Z ŻYCIA KULTURALNEGO TO JEDNO Z PODSTAWOWYCH PRAW CZŁOWIEKA I WAŻNY ELEMENT TWORZENIA SPOŁECZEŃSTWA OPARTEGO NA ŚWIADOMOŚCI I OTWARTOŚCI. NIE ZAWSZE JEDNAK IDZIE TO W PARZE Z RÓWNYM DOSTĘPEM. DLA WIELU LUDZI WYJŚCIE DO KINA, TEATRU, GALERII CZY MUZEUM NADAL WIĄŻE SIĘ Z SZEREGIEM TRUDNOŚCI.

Z danych Narodowego Spisu Powszechnego Ludności wynika, że w Polsce mieszka ponad 5,4 miliona osób z niepełnosprawnościami, co stanowi nieco ponad 14% populacji. Jednocześnie raport „Sytuacja osób starszych w Polsce w 2021 r.” Głównego Urzędu Statystycznego pokazuje, że liczba mieszkańców w wieku 60 lat i więcej wynosi około 9,7 miliona, a więc 25,7% całej populacji kraju. Zarówno dla osób z niepełnosprawnościami, jak i starszych, kontakt ze sztuką odgrywa szczególną rolę - poprawia zdrowie psychiczne, wzmacnia poczucie więzi i umożliwia współtworzenie wspólnoty. Niestety to właśnie te osoby najczęściej natrafiają na bariery, które ograniczają ich obecność w świecie kultury. Pozytywnym zjawiskiem jest jednak rosnąca liczba inicjatyw ułatwiających dostęp do wydarzeń artystycznych.

Główne przeszkody w dostępie do kultury

Dla wielu osób z niepełnosprawnościami i seniorów zwyczajne wyjście do teatru czy na koncert staje się poważnym wyzwaniem. To, co dla części społeczeństwa wydaje się drobiazgiem, dla innych zmienia się w trudny do pokonania mur. Szczególnie widoczne są bariery architektoniczne. Wiele starszych obiektów wciąż nie ma wind, podjazdów czy odpowiednio przygotowanych toalet. Nawet gdy uda się dostać do budynku, pojawiają się kolejne problemy - zbyt wąskie korytarze, brak miejsc z dobrą widocznością albo trudności w przemieszczaniu się po salach. Nie mniej poważnym wyzwaniem są bariery cyfrowe i komunikacyjne. Widać je np. w braku audiodeskrypcji w filmach i spektaklach, czy wydarzenie. Nie wolno zapominać o czynniku społecznym. Uprzedzenia wobec seniorów oraz brak wiedzy i niepewność w kontaktach z osobami z niepełnosprawnościami często prowadzą do krępujących sytuacji, które zniechęcają do ponownego udziału w wydarzeniach kulturalnych.

Teatr przyjazny różnym odbiorcom

Teatr to sztuka łącząca obraz i dźwięk w czasie rzeczywistym. Wymaga to dużego wysiłku przy dostosowaniu do różnych potrzeb, ale daje też szansę na twórcze poszukiwania. Coraz więcej teatrów w Polsce przygotowuje spektakle z audiodeskrypcją - narracją opisującą scenografię, kostiumy, mimikę i gesty aktorów, przekazywaną widzom przez słuchawki. Dzięki temu osoby niewidome i słabo widzące mogą odbierać przedstawienie w pełniejszy sposób. Równocześnie poszerza się oferta dla osób z dysfunkcjami słuchu. Pojawiają się napisy wyświetlane podczas przedstawień

oraz tłumaczenia na język migowy. Coraz częściej reżyserzy zwracają uwagę na potrzeby osób w spektrum autyzmu, przygotowując spektakle bez nagłych efektów świetlnych i głośniejszych dźwięków.



SENIORZY AKTYWNI UCZESTNICZĄ W ŻYCIU KULTURALNYM BIŁGORAJA

Przykłady dobrych praktyk na polskich scenach

Jednym z najważniejszych przedsięwzięć są „Spektakle Bez Barier” w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej. Od 2013 roku odbywają się tam przedstawienia z audiodeskrypcją, napisami i tłumaczeniem na PJM. Projekt, wspierany przez program „Kultura Dostępna”, obejmuje również warsztaty, prowadzenia po teatrze i specjalne materiały dotykowe, takie jak makiety i tyflografiki. Własne projekty prowadzi również Teatr Dramatyczny w Warszawie. W ramach programu „Teatr bez barier” odbywają się spektakle z audiodeskrypcją, napisami i tłumaczeniem na PJM. Istotną częścią projektu są warsztaty wprowadzające, prowadzenia po scenie i kulisach, a także możliwość dotykania rekwizytów i elementów kostiumów, co stanowi cenne doświadczenie dla osób niewidomych. Podobne działania wprowadzają także Teatr Śląski w Katowicach, Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie oraz Teatr Rozrywki w Chorzowie. Widzowie korzystają tam z napisów, audiodeskrypcji, pętli indukcyjnych i tłumaczeń na język migowy.

Muzea i galerie dostępne dla szerszej publiczności

Zmiany widoczne są także w muzeach i galeriach, które odchodzą od tradycyjnego modelu biernego oglądania. Coraz częściej proponują doświadczenia działające na wiele zmysłów. Osoby z dysfunkcją wzroku mogą poznawać

dotykowe wersje obrazów, map i rzeźb, a także specjalne repliki eksponatów. Dodatkowym wsparciem są audioprzewodniki, które szczegółowo opisują dzieła i pobudzają wyobraźnię. W wielu instytucjach organizuje się oprowadzania z tłumaczeniem na język migowy prowadzone przez wyszkolonych przewodników. Coraz popularniejsze stają się także „ciche godziny”, czyli pory, kiedy zmniejsza się intensywność światła, ogranicza hałas i liczbę zwiedzających. Takie rozwiązanie szczególnie cenią osoby z nadwrażliwością sensoryczną. Wiele placówek, w tym Zamek Królewski na Wawelu, publikuje na swojej stronie internetowej szczegółowe informacje o dostępności. Dzięki temu osoby planujące wizytę mogą przygotować się wcześniej i uniknąć nieprzyjemnych niespodzianek.

Kino i inne przestrzenie dostępne dla każdego

Znaczenie dostępności w kulturze rośnie z roku na rok. W kinach w całej Polsce coraz częściej można zobaczyć seanse z napisami dla osób niesłyszących oraz z audiodeskrypcją obsługiwaną przez aplikacje mobilne i własne słuchawki. Biblioteki publiczne już od dawna wzbogacają swoje zasoby o audiobooki i wydania książek z dużą czcionką, a kolejne materiały cyfrowe dostosowuje się do programów odczytujących treść ekranu. Podobne zmiany widać również na scenach muzycznych. Duże festiwale udostępniają platformy dla osób korzystających z wózków, co zapewnia bezpieczeństwo i możliwość obserwowania wydarzeń z dobrej perspektywy. Coraz częściej pojawiają się także tłumacze języka migowego, którzy nie tylko przekładają słowa piosenek, lecz także wyrażają rytm i emocje płynące z muzyki. Równie istotną rolę pełnią lokalne domy kultury. To w nich odbywają się warsztaty integracyjne, podczas których uczestnicy o różnych możliwościach wspólnie rzeźbią, malują i występują w amatorskich zespołach teatralnych. Dzięki takim działaniom rodzą się więzi, a bariery w codziennych relacjach społecznych stają się łatwiejsze do pokonania.

Kultura dostępna oznacza kulturę bogatszą

Dostępność traktowana jako naturalna część życia kulturalnego, a nie jedynie dodatkowy element, przynosi korzyści wszystkim. Projektowanie uniwersalne, czyli tworzenie przestrzeni odpowiadającej na potrzeby jak największej liczby osób, sprawia, że sztuka staje się bardziej angażująca i otwarta. Napisy w teatrach i kinach są tu dobrym przykładem. Choć stworzono je z myślą o osobach niesłyszących, korzystają z nich również seniorzy z ubytkiem słuchu, obcokrajowcy uczący się polskiego oraz widzowie, którzy nie dosłyszeli fragmentu dialogu. Podobnie wygląda to w przypadku audiodeskrypcji. Powstała głównie z myślą o osobach niewidomych, lecz dla osób widzących bywa ciekawym doświadczeniem, ponieważ zwraca uwagę na kostiumy, gesty czy szczegóły scenografii. Nie mniejsze znaczenie mają udogodnienia w przestrzeni architektonicznej. Rampa przy wejściu do muzeum okazuje się pomocna nie tylko dla osób poruszających się na wózkach, ale także dla rodziców z dziećmi czy osób wracających do sprawności po urazach. Tego typu rozwiązania dowodzą, że kultura otwarta na różnorodne potrzeby przynosi pożytek wszystkim i inspirować twórców do szukania nowych form kontaktu z publicznością.

Wsparcie w drodze do sztuki - rola opiekunów i asystentów

Dla wielu osób z niepełnosprawnościami oraz dla seniorów sama obecność podjazdów, wind czy audiodeskrypcji nadal nie wystarcza, aby bez skrupowania korzystać z wyda-

rzeń kulturalnych. Niejednokrotnie potrzebują towarzysza, który przeprowadzi ich przez cały proces wyjścia - pomoże zebrać się w domu, dojechać na miejsce, odnaleźć się w nieznanym otoczeniu, a potem spokojnie dopilnuje powrotu. Takie wsparcie zwykle oferują ludzie z najbliższego kręgu: rodzina, znajomi albo sąsiedzi. Rośnie także znaczenie pomocy świadczonej przez opiekunów i asystentów przygotowanych do tej pracy, łączących wrażliwość z wiedzą o potrzebach podopiecznych. Opiekun osoby starszej znający realia chorób przewlekłych, ograniczeń ruchu i trudności poznawczych, potrafi zaplanować wyjście w sposób zapewniający wygodę oraz bezpieczeństwo - pamięta o przerwach na odpoczynek, dostosowuje tempo przejścia, sprawdza dostęp do toalety i wybiera miejsce na widowni sprzyjające spokojnemu odbiorowi spektaklu lub seansu. Asystent osoby niepełnosprawnej wspiera z kolei podczas poruszania się po budynku, w kontakcie z obsługą, a także w trakcie samego uczestnictwa w wydarzeniu - może objaśniać akcję sceniczną, pomagać w włączeniu pętli indukcyjnej czy obsłudze aplikacji audiodeskrypcyjnej. W tej pracy nie chodzi o wyręczanie, lecz o wzmacnianie niezależności i poczucia, że decyzje należą do osoby wspieranej. Obecność takiego towarzysza podczas wizyty w teatrze, muzeum lub kinie oznacza zatem znacznie więcej niż wsparcie czysto techniczne. Dla wielu ludzi to otwarcie drzwi do ponownego uczestnictwa w życiu społecznym oraz sygnał, że nadal mogą przeżywać emocje, wzruszenia i zachwyt, które pojawiają się w kontakcie ze sztuką.



OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNE ORGANIZUJĄ PRZEGLĄDY ARTYSTYCZNE W BCK

Dostępność jako codzienny standard

Choć w Polsce droga do pełnej dostępności kultury wciąż jest długa, kierunek zmian napawa optymizmem. Trzeba budować przekonanie, że otwartość nie jest dodatkiem ani gestem dobrej woli, ale standardem, który należy uwzględniać na każdym etapie - od planowania wydarzeń, poprzez tworzenie budynków, aż po projektowanie stron internetowych. Niezbędne są dalsze działania systemowe, szkolenia pracowników instytucji i konsekwentne upowszechnianie sprawdzonych praktyk. Inwestycja w dostępność to inwestycja w społeczeństwo. Kultura otwarta na wszystkich tworzy przestrzeń empatii i dialogu. Dojrzałe społeczeństwo to takie, które oferuje równy dostęp do sztuki każdemu ze swoich członków. Sukces będzie pełny dopiero wtedy, gdy obecność osób z niepełnosprawnościami i seniorów w muzeach, teatrach i na koncertach stanie się czymś oczywistym.

Artykuł powstał we współpracy z partnerem BCK WhitePress sp. z o. o.

Autor tekstu: Joanna Ważny

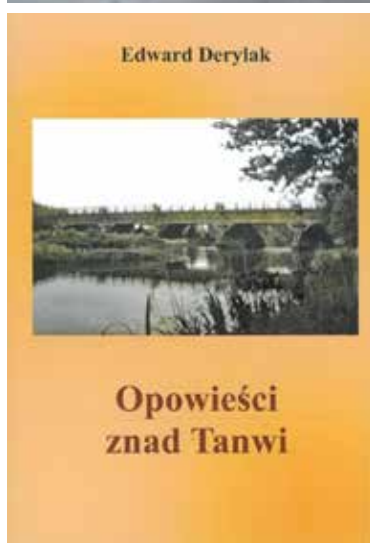
Z KSIĘGARSKIEJ PÓŁKI

W OSTATNIM CZASIE UKAZAŁY SIĘ
NASTĘPUJĄCE KSIĄŻKI O TEMATYCE REGIONALNEJ



**SABINA NOWAK, ROBERT MYŚLAJEK, PRZEMYSŁAW STACHYRA,
MICHAŁ FIGURA, WILK I RYŚ. PRAWDZIWE OBLCZE WŁADCÓW
ROZTOCZAŃSKICH OSTEPÓW, ZWIERZYNIĘC 2025.**

Piękny album o największych roztoczańskich drapieżnikach, ale też kompendium wiedzy na ich temat wydany przez Roztoczański Park Narodowy.



„ZESZYT OSUCHOWSKI”, NR 22, OSUCHY 2025.

W numerze dalszy ciąg „Dzienników Biłgorajskich” partyzanta Tadeusza Gumińskiego spisywanych w Biłgoraju i okolicy w 1944 r.

**EDWARD DERYLAK, OPOWIEŚCI ZNAD TANWI, ZIELONA GÓRA
2025.**

Opowiadania napisane przez pisarza urodzonego w Harasiukach.

**HANNA PAWŁOWSKA, SEKRETY ZAMOJSZCZYZNY I ROZTOCZA,
ŁÓDŹ 2025.**

Nietypowy przewodnik po Zamojszczyźnie o ludziach, wydarzeniach i miejscach przedstawiony poprzez ciekawe opowiadania.



**SANKTUARIUM ŚW. ANTONIEGO PADEWSKIEGO W RADECZNICY
W 360 ROCZNICĘ OBJAWIEŃ, POD RED. ALEKSANDRA KRZYSZ-
TOFA SITNIKA OFM I IWO MIROSŁAWA JANUSZA OFM, RADECZ-
NICA 2025.**

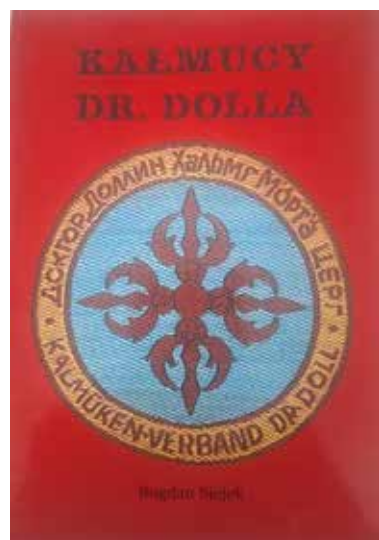
Książka to pokłosie seminarium naukowego, gdzie oprócz ciekawych tekstów o radecznickim sanktuarium są też artykuły na temat kultu św. Marii Magdaleny w Puszczy Solskiej i św. Stanisława w Górecku Kościelnym.

SIEJEK BOGDAN, KAŁMUCY DR. DOLLA, KRAKÓW 2025.

Kolejna już książka tego Autora, który w oparciu o niemieckie dokumenty tym razem przedstawia rolę Kałmuckiego Korpusu Kawalerii, który przebywał na naszym terenie latem 1944 roku i popełnił liczne zbrodnie na ludności cywilnej oraz brał udział w Akcji Sturmwind.

**PRZYWILEJE TUROBINA, OPRACOWAŁ DARIUSZ WOJNARSKI,
ZAMOŚĆ 2024.**

Wydawnictwo Akademii Zamojskiej wydało pracę, gdzie znajdziemy takie zagadnienia o Turobinie jak: ludność miejska, społeczności lokalne oraz omówienie przywilejów.





SABINA BOBER, PAMIĘĆ JEST NASZYM OBOWIĄZKIEM. UPAMIĘTNIE ŻYDÓW NA TERENIE WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO, LUBLIN 2025.

Przedstawienie w formie leksykonu miejscowości różnego rodzaju upamiętnień dotyczących ludności żydowskiej Lubelszczyzny.

KOŚCIOŁY DIECEZJI ZAMOJSKO-LUBACZOWSKIEJ. NASZE DZIEDZICTWO, TOM 1, ZAMOŚĆ 2025.

Duży, bogato ilustrowany album, w którym znajdziemy m.in. kościoły z Dekanatu Biłgoraj.



60 LAT ELEKTRYKA 1965-2025. REGIONALNE CENTRUM EDUKACJI ZAWODOWEJ W BIŁGORAJU, RED. T. KŁOSEK, A. KRZYSZYCHA, A. SZPAKOWSKA, 2025.

Z okazji jubileuszu szkoła poprzez Wydawnictwo Lipiec wydała okolicznościową monografię z licznymi fotografiami dokumentującymi rozwój szkoły.

MAREK KRÓL, W TAŃCU PRZEZNACZENIA, BIŁGORAJ 2025.

Książeczka to liczący 150 stron zbiór wierszy, który sam autor określa jako swoje dzieło życia.



KAZIMIERA SITARZ, PANNA MŁODA Z POWSTANIA, WYDAWNICTWO EMOCJE 2025.

Debiut literacki tegorocznej maturzystki z Biłgoraja. Powieść opowiada o dwojgu młodych ludzi, którzy wzięli ślub podczas powstania warszawskiego (Alicji Treutler-Biegi oraz Billa Biegi).

MAGDALENA FURLEPA, WSZYSTKO ALBO WSZYSTKO, NOWAE RES 2025.

Debiutancka powieść biłgorajanki która wg zapowiedzi to: „przejmująca opowieść o sztuce, która może uzdrawiać, ale też... złamać duszę. To literacki portret człowieka stojącego na granicy: sensu i bezsensu, życia i śmierci, twórczenia i wypalenia”.



MARIA JAKACKA, ŚLADEM KULTURY ŻYDOWSKIEJ W LATACH 80. XX WIEKU, DĘBLIN 2025.

Autorka pod koniec lat 80. XX w. i na początku XXI w. zwiedziła 156 miejscowości w Polsce (duża część na Lubelszczyźnie), w których poszukiwała pozostałości po żydowskich mieszkańcach i dokumentowała te ślady poprzez fotografie.

dr DOROTA SKAKUJ

REGIONALISTKA, PASJONATKA HISTORII, AUTORKA PUBLIKACJI O TEMATYCE ZWIĄZANEJ Z HISTORIĄ I TRADYCJAMI ZIEMI BIŁGORAJSKIEJ.



SKARB ZA MAŁO CENIONY

Ulica Narutowicza

Mam rodzinę w Lublinie, to miasto jest dla mojego serca niekwestionowaną stolicą - rzuciła tu mnie, półtorarocznego malucha, fala ucieczek wojennych, a dopiero rok 1955 wysłał stąd w świat maturzystę. Ten kawał życia nie tylko ociosał mnie z grubsza, podszlifował także. Lublin nadal panuje w dużych przestrzeniach mojego życia duchowego i emocjonalnego. Mieszkałem zawsze na ulicy Narutowicza, najpierw w domu, który za carskich czasów kazał wybudować dla siebie generał gubernator. Ulica nazywała się wtedy Początkowska, a dom gubernatora wystawał parę metrów z rzędu kamienic, generał czuł się bezkarny i prawem kaduka zagarnął dla siebie prawie cały chodnik przed kamienicą. Ulica Początkowska zmieniła nazwę parę lat po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, w 1922 roku. Wtedy zginął od kuli zamachowca prezydent Gabriel Narutowicz. Kiedy moja ciotka Marysia poślubiła Jana Bocheńskiego, żołnierza Pierwszej Brygady, pracownika Banku Rolnego, młodzi zamieszkali w domu po generał - gubernatorze, na ulicy Narutowicza. Tam też zamieszkała matka cioci Marysi, babcia Feliksa. Do tego mieszkania przywiozła mnie mama 1 września 1939 roku. Młoda lekarka z dwoma synami uciekła z zagrożonego przez Niemców Poznania do swojej matki - do domu na Narutowicza pod numerem 34. Doktor Wojciechowska miała stąd blisko do mieszkania przyjaciół, Magierskich pod numerem 14, a to był ważny adres.

Harcerze

Napisałem powyżej, że mam Lublin w sercu. Mam także rodzinę w Lublinie. Córka mojego młodszego brata przywiozła mi niedawno trzy książki, czytałem je i zapadałem w przeszłość, wracałem na ulicę Narutowicza, przypominałem rok 1939. To w tym roku mieszkanie Magierskich na tej ulicy stało się jednym z ważniejszych punktów struktury Polskiego Państwa Podziemnego. Świetnie pamiętam panią Danusię Magierską. Jej ojciec, doktor Jankowski, był przyjacielem Józefa Piłsudskiego, działali razem w konspiracyjnej PPS. Razem z Piłsudskim w 1917 roku Jankowski opuścił Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego. Wkrótce, już w 1919 zabrała go gruźlica. Zanim choroba wyłączyła go z aktywności lekarskiej i politycznej,

zdążył zainspirować powstanie lubelskiego skautingu. Pierwsza drużyna harcerska powstała w gimnazjum, do którego chodził jego syn, starszy brat Danuty, Bartosz. Przypomniła mi o nim cienka książeczka, jedna z dwu, jakie ostatnio dostałem z Lublina. To wspomnienia „O uczniach - żołnierzach; wychowankowie szkół Vetterów w walce o Niepodległą”. Kilkadziesiąt nazwisk uczniów, którzy polegli jako żołnierze w dwu wojnach światowych i w wojnie z bolszewikami. Kilkadziesiąt sylwetek z czasu początków polskiego skautingu. Bardzo mi bliscy trzech z nich - Bartosz, syn doktora Pawła Jankowskiego. Wstąpił jako ochotnik do Szwadronu Przybocznego Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego. Poległ w 1920 roku pod Pawołoczą na Ukrainie. Pamięć o nim była żywa w środowisku zaprzyjaźnionych lubelskich rodzin Jankowskich, Magierskich, Hartwigów. Drugi był jeszcze bliższy, był drużynowym harcerzy, Kazimierz Baudouin de Courtenay, poszedł do wojska ze szkolnej ławy, ciężko ranny w bitwie pod Skniłowem zmarł w szpitalu we Lwowie, w marcu 1919 roku. Matka zawsze prowadziła mnie na jego grób na lubelskim cmentarzu na Lipowej. Trzecim bliskim był Kazimierz Kalicki, harcerz z tej samej drużyny, co Bartosz Jankowski i Kazimierz Baudouin de Courtenay. Służył w kawalerii w wojnie bolszewickiej, a po wojnie, już jako jubiler, był instruktorem i dowódcą Konnego Przysposobienia Wojskowego. Był także właścicielem domu na ulicy Narutowicza, pod numerem 34, tam mieszkaliśmy. Aresztowało go Gestapo, żona wykupiła go z Auschwitz. Ponownie aresztowany zginął w masowej egzekucji więźniów Zamku Lubelskiego 22 lipca 1944 roku. To wszystko działało się o krok od nas, chłopaczków. W Auschwitz zginął wuj Jan Bocheński, u którego schroniliśmy się w Lublinie. Wuj Longin, młodszy brat matki, więziony na Pawiaku i w Gross Rosen, zmarł wkrótce po wyzwoleniu.

Harcerki

Córki doktora Jankowskiego założyły pierwszą drużynę żeńską w prywatnym gimnazjum Wacławy Arciszowej. Joannie i Danucie Jankowskiej przewodziła wtedy moja matka, Zośka Kozłowska, parę lat starsza, ale koleżanka z klasy. „Czarna Zośka” została pierwszą drużynową, potem była komendantką hufca. Później, w czasach

wojny i okupacji niemieckiej, te same córki Jankowskiego stały się dla mnie i moich braci bliskie jak ciotki. Mój starszy brat Krzyś, i ja byliśmy wtedy chłopcami, nie wiedzieliśmy że matka i jej przyjaciółki działały w konspiracji. Druga z dwu książek, jakie niedawno dostałem z Lublina ma tytuł „Lubelska Chorągiew Harcerów 1939-1944”. Zgromadzone w niej świadectwa dowodzą, że podczas wojny żeńskie harcerstwo okazało się nieocenionym zasobem kadrowym dla Polskiego Państwa Podziemnego. Z harcerstwa przychodziły kurierki, łączniczki, kolporterki prasy podziemnej, organizatorki służb medycznych partyzantki, organizatorki opieki nad sierotami, a także żołnierki Wojskowej Służby Kobiet AK - a wszystkie były przygotowane do służby, miały niezachwianą moralną motywację. Warto, aby „Tanew” przedrukowała chociażby taki fragment jak na str. 182: „*Wiktoria Mańkowska-Wspomnienie o Kasi Krzyśkowej (relacja ustna spisana przez D. Magierską)*”. To jeden z biłgorajskich „kamieni na szaniec” przypomnienie nauczycielki, żołnierza AK, komendantki Hufca Harcerów w Biłgoraju. Książka ocala od zapomnienia ledwie okruchy wiedzy o bohaterstwie tych kobiet i dziewczyn. Czytam i wracają do mnie sprawy czasu okupacji. Pamiętam, wiosną 1944 roku premierę piosenki partyzanckiej „Dziś do ciebie przyjść nie mogę” w mieszkaniu Magierskich na Narutowicza 14. Autorem słów i melodii, pierwszym wykonawcą, był Stefan Magierski, słuchaliśmy w gronie kilkunastu osób, były dzieci Magierskich, Jan i Marta, nasi przyjaciele. Czuliśmy, że dzieje się coś ważnego, ale nie mieliśmy pojęcia, że pan Stefan przyfortepianie to oficer AK, szef siatki BIP (Biuro Informacji i Propagandy) w okręgu lubelskim. Właściciel wytwórni kosmetyków „Permedia” i sklepu fotograficznego dostarczał walczącemu Podziemiu aparatów fotograficznych, materiałów i chemikaliów. Jego żona Danuta i szwagierka Joanna Szydłowska razem z moją matką uczestniczyły w pracach konspiracyjnego harcerstwa. Aresztowana Joanna została uwięziona w obozie Ravensbrück, poddana zbrodnictwom eksperymentom medycznym, odratowana w Szwecji, przeżyła. Danuta, była komendantką hufca lubelskiego, została uwięziona przez UB, polski sąd wojskowy zasądził wieloletnie więzienie.

W naszym mieszkaniu były rewizje Gestapo, ale matka uniknęła aresztowania. Jako lekarz PCK, jedyny polski lekarz z prawem wstępu do obozu na Majdanku, miała pewną osłonę legitymacji Czerwonego Krzyża. Ta wyjątkowa pozycja pozwalała jej uczestniczyć w konspiracyjnej pomocy więźniom. Harcerki, które kiedyś miała w swojej drużynie, córki właścicielki piekarni na ul. Orlej, Antoniny Grygowej, uczestniczyły w utrzymywanym latami „moście pomocy” = furgon piekarni dowożący niemieckiemu personelowi białe pieczywo był arcydziełem sztuki stolarskiej, miał liczne skrytki, nigdy Niemcy nie odnaleźli żadnej z nich. Krążyły paczki z żywnością i lekami, a przede wszystkim tysiące grypsów. Do Muzeum na Majdanku 200 grypsów od więźniów do matki przekazała ostatnio córka Antoniny Grygowej, Zofia Gryżanka - Putzowa. Prośby o pomoc, a przede wszystkim - podziękowania.

Ogromna była rola harcerek w wojennym ratowaniu dzieci. Pamiętam jak mama prowadziła nas do sierocińców, gdy dla dzieci były organizowane jasełka, przedstawienia, teatryki. Nie zdawaliśmy sobie wtedy sprawy, że wśród dzieci są te, które lubelscy kolejarze wykradli z transportów dzieci Zamojszczyzny. Wieziono je na germanizację, także dzieci żydowskie. Wśród harcerek zaangażowanych do pracy w sierocińcach były też te, które potem zasłynęły jako poetki: Julia Hartwig i Anna Kamieńska. Ta ostatnia nie figuruje w indeksie nazwisk książki, ale pamiętam ją ze wspomnień matki o sierocińcach prowadzonych przez harcerki i zakonnice. Te ośrodki pomocy służyły nie tylko dzieciom. Były w nich gromadzone materiały opatrunkowe i lekarstwa, które potem przekazywano leśnej partyzantce. Nie znałem wtedy faktów, ale dzięki dziecięcej spostrzegawczości i wrażliwości wiedzieliśmy, jak straszny jest czas, jak dzielne są te kobiety. Minęło wiele dziesięcioleci, nim dowiedziałem się, jak przeżywała moja matka kolejne aresztowania harcerek. To ona przyjęła do służby dziewczyny zabierane na Ge-

stapo, wywożone do Ravensbruck. Wychowywało mnie i moich braci to, że mogliśmy żyć wśród ludzi, którzy, wobec kolejnych strat i nieustannej groźby, ocalili godność, służyli innym w sytuacjach klęski i przemocy. Tamte pokolenia zapłaciły wysoką cenę śmierci i krwi, trudu i cierpienia.

Pamiętam ducha tych środowisk, drogie mi są te tradycje. Ludziom z pokolenia moich rodziców zawdzięczam moją wiarę w porządek rzeczy, w to, że te zasady wywiedzione z Ewangelii, zasady moralne harcerstwa i Czerwonego Krzyża są jedyną skałą, na której wolno mi budować. Reszta piach.

Pisałem ten tekst słuchając Chopina w wykonaniu uczestników Konkursu Chopinowskiego. Pisałem go inspirowany wielkością tej muzyki, a jeszcze bardziej zachwycony całą imprezą, jej zasięgiem, stylem, obyczajowością. Trzeba pojąć, jaka to dobra robota, jaki cud się dzieje, jakie bogactwo sypie się hojnie. To o kilka pięter w skali wartości przewyższa Olimpiady, jest bardziej uniwersalne niż uroczystości religijne wszelkich wyznań.

Trzeba też zrozumieć, że mamy to, bo mieliśmy tamte właśnie harcereczki i tamtych harcerzyków. Lekceważy się dziś i marginalizuje harcerstwo, przypisuje się mu infantylności, naiwności, anachronizm. Pamiętajmy o zasługach tych, którzy minęli. Pamiętajmy, że możemy przeżywać dziewiętnasty Konkurs Chopinowski, bo minione pokolenia Polaków nie pozwoliły wrogom wdeptać się w błoto, zarazić podłością, zakuć w kajdany. Czujecie patos tych słów? Czujcie! Bo patos jest po to, aby czasem zatrząść sumieniami, wyrwać nas z kołowrotu codzienności. Popatrzcie tedy: młodość przyjechała do Warszawy, talenty przyjechały, cały świat, Staliśmy się na trzy tygodnie światowym centrum odchamiania. Cienka domieszka snobizmu? Do odrzucenia. Gratka dla biznesu? - jakości nie osiąga się za friko. Posłuchajcie lepiej jak grają, muzyka czyni lepszym. Nadzieja w kulturze.

Przegląd Kołęd

25 stycznia w Hedwiżynie odbył się XX Gminny Przegląd Kołęd i Pastoralek. Jubileuszowe wydarzenie zgromadziło miłośników tradycyjnej muzyki bożonarodzeniowej oraz liczne zespoły działające na terenie Gminy Biłgoraj. Przegląd rozpoczął się jasełkami w wykonaniu dzieci ze Szkoły Podstawowej z Hedwiżyna, wprowadzając zgromadzonych w świąteczny, pełen ciepła i refleksji nastrój. Następnie rozpoczęła się część konkursowa, w której udział wzięło łącznie 13 zespołów z terenu Gminy Biłgoraj.

Występom uważnie przysłuchiwała się komisja konkursowa w składzie: Anna Łyś, Emil Zygo oraz Barbara Adamczuk. Po wysłuchaniu wszystkich prezentacji komisja przyznała następujące miejsca i wyróżnienia:

I miejsce - Zespół Jarzębina z Bukowej

II miejsce - Zespół Czeremcha z Gromady

III miejsce - Chór z Korytkowa Dużego

Wyróżnienia otrzymali: Męski Zespół Śpiewaczy z Bukowej, Zespół Lawenda ze Smólska, Zespół Śpiewaczy z Bidaczowa i Zespół Wież z Soli

Na zakończenie wydarzenia uczestnicy oraz goście wysłuchali koncertu kapeli góralskiej Beskidzcy Zbójce, który spotkał się z bardzo ciepłym przyjęciem publiczności i stanowił efektowne zwieńczenie przeglądu. Wydarzenie zaszczylicili swoją obecnością zaproszeni goście. W imieniu Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego obecna była Barbara Wróbel - Zastępca Dyrektora Departamentu Kultury, Edukacji i Dziedzictwa Narodowego. Uczestniczyli również: Wójt Gminy Biłgoraj Dariusz Świerczyński wraz z małżonką, Zastępca Wójta Edyta Sarzyńska, Elżbieta Kusiak - Główny Księgowy Urzędu Gminy Biłgoraj, Monika Zając - Kierownik Dziennego Domu Senior+ w Bukowej, a także Radni Gminy Biłgoraj: Tomasz Bury - Wiceprzewodniczący Rady Gminy, Robert Sędlak, Piotr Tutka, Tomasz Adamek, Józef Różański oraz Mariusz Schodziński.

GB

WOŚP w Biłgoraju

Sztab WOŚP Biłgoraj w tym roku zebrał 95.534,78 zł. Z całego serca dziękujemy wolontariuszom - za energię, uśmiech i determinację mimo zmęczenia. Dziękujemy darczyńcom - za każdą złotówkę, dobre słowo i zaufanie. Ogromne podziękowania kierujemy także do firm i osób, które wsparły nas jedzeniem dla wolontariuszy - dzięki Wam mieliśmy siłę działać do samego końca. Dziękujemy wszystkim zaangażowanym: organizatorom, partnerom, artystom i każdemu, kto dołożył choć mały kawałek do tego wielkiego dobra. Biłgoraj po raz kolejny pokazał, że ma wielkie serce Gramy dalej - do końca świata i jeden dzień dłużej!



PIOTR WOJCIECHOWSKI

GEOLOG, PISARZ, DRAMATURG, PUBLICYSTA, SCENARZYSTA, I REŻYSER FILMOWY, LAUREAT NAGRODY IM. WILHELMACHA, NAGRODY KOŚCIELSKICH, NAGRODY PEN-CLUBU, NAGRODY IM. KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO. AUTOR WIELU ZNANYCH I WZNAWIANYCH POWIEŚCI I TOMÓW ESEJÓW. FELIETONISTA MIESIĘCZNIKÓW „WIEŻ”, I „LIST DO PANI”, WSPÓŁPRACOWNIK „TYGODNIKA POWSZECHNEGO” I „KINA”. PROFESOR PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY FILMOWEJ, TV I TEATRALNEJ W ŁODZI, WYKŁADOWCA LABORATORIUM REPORTAŻU NA WYDZIALE Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego.

CMENTARZ BIŁGORAJSKI STARA CZĘŚĆ NOWEGO PRZY LUBELSKIEJ - BARDZO BIŁGORAJSKIE TŁUMACZENIE

Krzyże kamienne w brązowych kona-
rach
Ucięte kolumny z piaskowców wyrwane
Pod więzów złotym okapem
Klonowym masztem czerwieni
W mgłach zapomnianych podróży
W cmentarnym kondukcje zatrzymane

W sosnowych sarkofagach
pamięci
Imion, urodzin, nazwisk
Martwej cyfry śmierci
kiedyś przecież ukradkiem
Piasku rozbitej klepsydry
Oplakanej

Przesianych sitem historii
Pożegnań, powitań
Zapomnianych pacierzy
Wszeptanych nad krosnami
Rozstań
Suchą łzą od smutku
Przy Nepomuku
Już teraz na zawsze są z nami

Nawet kiedy tu zabraknie płomyka
Na grobie
To ogniki skrzeszone więzowymi liśćmi
Ogrzeją pamięć
Przytulą wspomnieniem
Kół skrzypiących po drogach
Wędrujących światem sitarzy
Niech ich sen powrotu
Nam się przysni

Pióropusz jesionu
Brokaty akacji w turkusowym blasku
rosy
W alejach, ścieżynach
Rozrzucone po grobach
Okrywają pamięć
Czasami się przejrzą
Okiem medalionu
Westchną z tęsknotą
Do Boga
Czy ci co tu zostali spotkają się znowu
Czy daleka droga

Jeszcze się jakoś trzymają
Siwe, pochylone krzyże
Oblupane czasem
Wiatrem, deszczami przyprószone
Podparte bukietem, zniczami
Niektóre samotne
Gdy braknie prawnuka

Czasem ktoś zgubiony
W szukaniu rodzinnych korzeni
Odnajdzie tu dusze stęsknionej

Wśród starych wytar-
tych kamieni
W barwinku surowej
zieleni
W Zdrowaś Maryja
Ożywi
I chociaż nieme, nie-
wzruszone
Wyciągają z grobu
sekrety
Historie jakoś znajome

Niech więc jesień za-
dusznym zwyczajem
(Dopóki te słowa będą
znów czytane)
Święci pamięć o zmar-
łych
Sitarskich rodzinach
Niech klonowe, więzo-
we, lipowe drzewa
Jak zwykle jesiennym
zwyczajem
Układają więzanki
Ścielą pamięci ko-
bierce
Dla
Pięknych sitarek kora-
lami strojnych
Zaradnych sitarzy na
bakier w gemerce
I kiedy idziesz tutaj
po liści cmentarnym
dywanie
Szepem
Odmów zwyczajem ich
ojców
Wieczne odpoczywanie

ANDRZEJ CZACHAROWSKI

KRAJOZNAWCA, PRZEWODNIK KRAJOZNAWCZY, WICEPREZES BIŁGORAJSKIEGO ODD-
ZIAŁU PTTK, REGIONALISTA, WSPÓŁTWÓRCA SZLAKÓW TURYSTYCZNYCH I ŚCIEŻEK
ROWEROWYCH, AUTOR I WSPÓŁAUTOR WIELU KSIĄŻEK O TEMATYCE TURYSTYCZNEJ
I HISTORYCZNEJ, NAUCZYCIEL, WICEDYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 1 W BIŁGO-
RAJU.

URSZULI KOZIOL- ZA KUBEK GORĄCEJ KAWY ZBOŻOWEJ EPITAFIUM

Za kubek gorącej zbożowej kawy
W rozkruszonej pajdzie spalonego miasta
Wśród roztrząskanych wojną
Ram okiennych marzeń
Zaszczytanych czarnymi mundurami
Pustymi od strachu
nienawiścią do niedawnych sąsiadów

W otulonych matczynymi chustkami
W dziecięcych z przerażenia oczach
Zapadał w pamięć na wieki
Gorący od chłodu obrazek
Chochlą wybrany z wiadra
Łyk gorącej kawy zbożowej
Podany w biłgorajskiej bramie ocalałego domu
Nakazem ludzkiego serca
Mimo zakazu niehumanitarnego
W antrakcie kolejnej ucieczki

Po latach na Postojach pamięci
A długo później szczebrzeszyńskich wyznaniach
o swojej literackiej historii
przed tłukącą o brzegi Wieprza burzą
Odżył
W wyluskanych z Tanwi pozłacanej toni
Pasiastych kilimach błękitnego lnu,
rozłożonych na gorajskich polach
maków, przytulii, nawłoci
sklejonych od słońca między zielenią
Suszących się pod niebem niewinnej dobroci

W konarach przypasanej ciałem partyzanckiej
sosny
Karabinem ukrytym pod torfem mokradel
Znaczonych krwią na bladej rosie
czerwienią żurawin
Sitem pamięci
W miłosierdziu mgieł kadzidel
Hukiem nadchodzącej od wschodu
kolejnej podłej zdrady

Szczodrze nam odlałaś
łyk tamtej kawy
zapisany freskiem
biłgorajskiej pieśni
jest naszym talizmanem
w piachach, ilach i
lessach
na zawsze
z nami
tu jesteś.



STYCZEŃ 2026 W BCK





bielgorajska telewizja kablowa